Nr 56. Kraków, Czwartek 9 Marca 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebna, ul. Karola Ludwika 6, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepeasa i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kerlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmara, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plebn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hessel. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Naležytość uprasza się **nagradáć** nadsyłać przekazem pocztowym.

„Formuła Szella“.

Wiedeń, 7 marca.

(Korespondencya „N. Reformy“.)

(=) Osławiony paragraf 14 przechodzi teraz ogniową próbę. Można się było tego spodziewać, że Węgrzy widząc, iż rząd austryacki nie opiera się o parlament i w przekonaniu, że z powodu nieszczęsnych waśni narodowościowych nie zdoła przywrócić normalnych stosunków parlamentarnych, położenie to zechcą dla swoich celów wyzyskać i że w dążeniu tem posuną się do ostatnich granic.

Dla wtajemniczonych nominacya Szella była sygnałem dla nowych uciążliwych i trudnych rokowań pomiędzy rządem węgierskim i austryackim w sprawie ugodowej. Wiedziano bowiem, że między układem w Ischlu a tak zwaną „formułą Szella“ zachodzi gwałtowna, zasadnicza różnica i, jak powiedzieliśmy, myślano, że gabinet, który podpisał pakt w Ischlu, nie może nawet wchodzić w rokowania z p. Szellem.

Wszystko to jednak były przypuszczenia i domysły. Oficyalnie bowiem rząd austryacki aż do nominacyi p. Szella, nie był zawiadomiony o tem, że układy z Ischl, z powodu upadku gabinetu p. Banffy'ego, będą musiały ulegnąć zmianie. Jeżeli się nie mylimy, to i do tej chwili w sprawie ugody węgierskiej ministrowie pomiędzy sobą urzędownie nie konferowali. „Formuła Szella“ grasowała w dziennikach jak historya o żelaznym wilku. Nie miano do niej, zwłaszcza w naszych kołach politycznych, z góry wielkiego zaufania, już z tego powodu, że w stosunkowo tak krótkim czasie zdołała uśmierzyć opozycyę węgierską, ba nawet roztopiła, zimne dotychczas jak lód, stronnictwo Appony'ego. — W miarę jednak, jak zbliża się termin urzędowych rokowań węgierskiego i austryackiego gabinetu na nowej podstawie tej właśnie „formuły Szella“, — w miarę jak wszczęta z tego powodu dyskusya publicystyczna odsłaniać zaczyna szczegóły formuły Szella; w miarę jak znajomość tych szczegółów wyrabiać zaczyna przekonanie, że podyktowane przez egoizm węgierski, a formułą Szella wyrażone żądania Węgrów, są dla gabinetu austryackiego wprost nie do przyjęcia, budzi się świadomość niebezpieczeństwa, jakie dla austryackich stosunków ekonomicznych mieści w sobie owa formuła Szella.

Nie potrzeba bardzo wytężać mózgu, żeby dojść do wniosku, że najprostszym i najskuteczniejszym środkiem przeciw formule Szella jest parlamentarne załatwienie sprawy ugodowej, a to z tej przyczyny, ponieważ formułę Szella, tak samo, jak pakt w Ischlu ułożono tylko na wypadek, gdy w Austryi ugoda przeprowadzona zostanie na podstawie §. 14. Zdaje mi się, że zbytecznem jest wykazywać, iż na tym punkcie zaczyna się i kończy to miłe kółko zaczarowane, w którem od dwóch lat się kręcimy. Więc kręćmy się dalej, aż… aż się Bóg zmiłuje — kalkulują nasi mężowie stanu.

W obecnych stosunkach rząd austryacki zapewne, w pierwszej linii, pomyśli o sposobie, żeby ugoda, mimo formuły Szella, mogła być przeprowadzona na podstawie §. 14. Poszczególne stadya rokowań można więc przewidzieć. Pierwsze stadyum: silny opór rządu austryackiego. Następnie toczyć się będzie walka o to, żeby czas trwania przywileju bankowego i unii cłowej był równy. Dotychczas bowiem unia cłowa ma trwać do roku 1903, względnie do 1904. Jeżeli na tym punkcie oba gabinety się zgodzą, to §. 14 może i dalej nas będzie uszczęśliwiał. Gdyby się zaś nie udało różnic wyrównać, wtedy wypadnie austryackiemu premierowi pokazać p. Szellowi, że i on na znacznej większości parlamentarnej się opiera, gdy chodzi o obronę najżywotniejszych interesów ekonomicznych wszystkich „krajów, reprezentowanych w Radzie państwa“.

Trudno przewidzieć, co się stanie, dla kombinacyj politycznych zatem szerokie otwiera się pole. To jest dziś już pewnem, że § 14 nie daje nawet pewnego wyjścia — tem mniej zatem panowanie jego stanowić może system.

Burza w szklance wody.

Dzień szóstego marca bieżącego roku był dniem „fatalnym“, w guście Falba, znanego przepowiadacza katastrof, dla królestwa serbskiego. Wczoraj bowiem cały świat się dowiedział z telegramów, wysłanych przez wiedeńskie *Biuro korespondencyjne*, że pan Szadowskij, poseł cara Mikołaja II. przy dworze króla Aleksandra I w ostentacyjny sposób opuścił Belgrad. Czy ów pan Szadowskij chciał odegrać rolę posłów rosyjskich przy dworze Stanisława Augusta, czy też zamierzał odegrać rolę *à la* generał Kaulbars w Bułgaryi — dla nas jest obojętnem, faktem przecież zostanie, że brutalne postąpienie przedstawiciela potężnej Rosyi wobec malutkiej Serbii, jest dowodem, co najmniej „nietaktu dyplomatycznego“ ze strony gabinetu petersburskiego.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą w tej sprawie informacye, zgadzające się z wczoraj podanemi przez nas telegramami. Rzecz naturalna, że należy tutaj czytać między wierszami i domyślać się znacznie więcej, niż napisano, ponieważ obecny zatarg dyplomatyczny serbsko-rosyjski obraca się koło osi, którą jest współzawodnictwo Austro-Węgier i Rosyi w walce o wpływy na państewka bałkańskie.

Jeden z dzienników wiedeńskich pisze w tej sprawie: „Sensacyjnie wygląda na pierwszy rzut oka wiadomość o wyjeździe p. Szadowskiego z Belgradu. W miejscowych jednak kołach dyplomatycznych nie uczyniła ona zbyt wielkiego wrażenia, gdyż były one oddawna przygotowane na skandal, który musiał wytworzyć się między eks-królem Milanem, głównodowodzącym armią serbską, a posłem rosyjskim. Szadowskij, który niezbyt dawno temu otrzymał posadę w Belgradzie, chciał tamże odgrywać rolę księcia Menszykowa w Konstantynopolu. Za swoje zadanie uważał on, wyparcie byłego króla Milana z Serbii. Obrażał go na każdym kroku i nie używał wobec niego tytułu „najjaśniejszy panie“, który się Milanowi z prawa w Serbii należy.

Pewnego czasu p. Szadowskij zapytał obecnego prezydenta gabinetu serbskiego, dra Gjorgiewicza, kiedy mógłby się widzieć z głównodowodzącym armią serbską? Na to odparł mu premier, że powinien naprzód zażądać posłuchania u „Jego Królewskiej Mości“. Usłyszawszy to, rzekł poseł rosyjski: „Czyż to nie jest śmiesznem, aby poseł rosyjski miał się meldować na posłuchanie u dowódcy armii serbskiej?“ Innym razem ten sam poseł wystosował do tegoż dra Gjorgiewicza takie pytanie: „Ekscelencyo, byłbym niezmiernie wdzięczny, gdybym się dowiedział, kto jest właściwie królem w Serbii i z którym z obydwóch królów mam się urzędownie porozumiewać?…“

Już w lecie ubiegłego roku Serbia zażądała od Rosyi odwołania p. Szadowskiego. Żądanie to nie zostało spełnionem, skutkiem czego przyjść musiało obecnie do starcia.

Tyle przyznają informacye z Wiednia. My ze swojej strony zaznaczyć możemy tylko, że z tego konfliktu dyplomatycznego nie spodziewamy się wcale poważniejszych skutków; w każdym jednak razie pozostanie on dokumentem dziejowym bezwzględnej, wprost brutalnej, działalności dyplomatów carskich, bo przecie w swoim własnym domu — *at home*, jak mówi Anglik, każdy powinien być panem.

Pobożne życzenia.

Ku końcowi przeszłego miesiąca dziennik duński *Politiken* puścił w świat senzacyjną wiadomość, jakoby car już od kilku miesięcy z powodu złego stanu zdrowia nie zajmował się sprawami państwowemi, poruczywsze je w. ks. Michałowi. Wkrótce potem w *Polit. Corresp.* pojawiła się inspirowana korespondencya z Petersburga, której autor, wyraziwszy zdziwienie, że prasa europejska dała się w błąd wprowadzić rewelacyom radykalnego dziennika duńskiego, polującego na sensacyę, stwierdził, że car Mikołaj cieszy się najlepszem zdrowiem. *Dementi* petersburskie mimo swej kategoryczności nie wiele skutkowało, wnet bowiem pewien odłam prasy niemieckiej, z *Hamburg. Corresp.* na czele, począł rozsiewać w rozmaitej formie mniej lub więcej przejrzyste wskazówki, jakoby w Petersburgu nastąpić miała zmiana kursu na korzyść Niemiec, a kosztem oczywiście Francyi. Uderzenie w stół było zbyt silne, ażeby się nie odezwały nożyce.

I tak *Berliner Tageblatt* otrzymał z Wiednia korespondencyę, która usiłuje rozwiać nadzieje pewnych dzienników niemieckich. „W stosunkach niemiecko rosyjskich — pisze wspomniany korespondent — zmieniło się niejedno na lepsze, ale przewrotu, o jakim niektórzy mówią, nie należy się spodziewać. Jest z gruntu fałszywem twierdzeniem bismarkowskich organów, jakoby po ustąpieniu starego kanclerza przerwał się drut z Berlina do Petersburga. Drut ten istniał w kształcie znanego niemiecko-rosyjskiego układu tajnego, jeżeli nie realnie, to przynajmniej formalnie. Rosyjsko-niemieckie stosunki pozbawione były od czasu kongresu berlińskiego obopólności, a ogłoszenie przymierza niemiecko austryackiego równało się zupełnemu zerwaniu wspomnianego drutu“.

Tu zaznacza korespondent *Berliner Tageblattu* że Bismarck ogłaszając tekst traktatu austryacko-niemieckiego przerachował się, sądził bowiem, że zgniecie tak zwane „wojskowe“ stronnictwo w Rosyi, a tymczasem popchnął ją w objęcia Francyi. „Odtąd — kończy korespondent wiedeński — rozpoczęły się rokowania między Francyą i Rosyą, które sprowadziły obecny stan rzeczy. W Petersburgu zadowoleni są z porozumienia francusko-rosyjskiego i dotychczasowych jego skutków i nikt nie myśli tam o jakiejkolwiek zmianie obecnych stosunków. Usiłowania, zmierzające do zmiany panującego kierunku politycznego, nie mają widoków powodzenia i są wypływem złudzenia“.

Do powyższej korespondencyi, zamieszczonej na miejscu naczelnem, redakcya *Berl. Tageblattu* dodaje komentarz, że oddaje ona wiernie zapatrywania pewnych kierujących kół w Austryi. Jak się zdaje prasa bismarkowska miała zamiar wywołać w Austryi zaniepokojenie widmem rzekomego zbliżenia się Rosyi do Niemiec i w ten sposób podnieść wartość przymierza niemiecko austryackiego, ale obliczenia zawiodły, przynajmniej na teraz.

Głosy z kraju.

Wieliczka, 6 marca.

Dwa tygodnie zaledwie minęło od czasu otwarcia w naszem mieście przez Związek handlowy Kółek rolniczych sklepu z artykułami spożywczemi. Ma to dla miasta i okolicy taką doniosłość ekonomiczną i handlową, że korzystając z gościnności Waszego dziennika, pozwolę sobie zastanowić się nieco dłużej nad tą kwestyą.

W ostatnich latach dotkliwie czuć się dawała w Wieliczce drożyzna, wzmagająca się z dniem każdym. To też górnicy i inni mieszkańcy miasta po wszystko jeździli do Krakowa, gdzie każdy towar dostawali znacznie taniej i twierdzili, że trud i droga sowicie im się opłaca. Wystarczy powiedzieć, że za kilo słoniny w Wieliczce brano po 80 ct., mąkę także sprzedawano bardzo drogo. Otwarcie więc sklepu obficie zaopatrzonego w dobre towary, sprzedawane nadto po cenach przystępnych, było dla nas koniecznem i stało się sprawą doniosłości ekonomicznej, kwestyą bytu.

Wszyscy też natychmiast po otwarciu rzucili się do sklepu Związku; natłok powstał taki, jakby go rozbić chciano. O godzinie 7 rano tłum czeka otwarcia, górnicy prawie wszyscy biorą towary na książki poręczone przez c. k. Zarząd salinarny i często zachodzi trudność w szybkiem zaopatrzeniu się w nowe, w miejsce sprzedanych artykułów.

Wobec tak wielkiego, a nieprzewidywanego powodzenia sklepu Związku handlowego, nie brakuje naturalnie niezadowolonych, szczególnie z pośród takich, którzy mają w tem osobisty interes. Jeden ma szynk, lecz sprzedaje w nim także cukier i czernidło na buty, drugi jest z powołania rzeźnikiem, założył sobie wszakże kramik i ma w nim naftę, świece, mydło itd., więc narzekania na konkurencyę, na rzekomą ruinę dawnych kupców. Uczyniono także ze sklepu Związku kwestyę antisemicką, a z tego powodu w Wieliczce wre jak w kotle. A przecież handel prowadzić każdemu wolno, uczciwa konkurencya zaś jest zawsze z pożytkiem dla ogółu konsumentów, a więc dla miasta i okolicy.

I tak gdy słoninę tego samego gatunku i dobroci, którą dawniej sprzedawano po 80 ct. za kilo, sprzedaje obecnie sklep Związku po 64 ct., więc o 20% taniej. Inne artykuły są nawet tańsze o 30%, a to przecież jest różnica bardzo poważna. Ten pieniądz zostaje górnikowi lub wieśniakowi w kieszeni, albo pozwala mu zakupić inne artykuły codziennego życia. Sklep Związku jest więc nietylko regulatorem cen, lecz i zaporą przeciw wyzyskowi. Tu ujawnia się wyższość moralna Związku nad innemi handlami, bo nie idzie mu o zyski, lecz o cel przy skromnem oprocentowaniu kapitału z udziałów.

A teraz jeszcze jedna kwestya. Zaludnienie okolic Wieliczki i równin nad Wisłą jest bardzo gęste, gdyż dochodzi ono do 6000 dusz na milę kwadratową. Czyż nie jest to rzeczą niezbędną, aby każda gmina miała swoje Kółko lub swój sklepik czyli handel najpotrzebniejszych artykułów?

Nadają się na to znakomicie nasze karczmy, postawione zwykle w najprzystępniejszem miejscu. Dziś w nich rozpusta i pijaństwo, to najgłówniejsze źródło demoralizacyi naszego ludu. W karczmach powinny osiąść Kółka i sklepiki wiejskie, i to w każdej gminie, którym w pieczętowanych flaszkach wolno także sprzedawać wódkę i piwo. Przy odpowiedniem prowadzeniu byłby to nawet doskonały interes, dający bardzo pokaźne zyski, bo przy drobnej sprzedaży 20% na towarze łatwo zarobić można. Nowe to i mało dotąd rozpowszechnione źródło dochodu, którem także i wielka własność zająć się powinna.

Wiadomo, że obywatele wiejscy przez wykupno prawa propinacyi stracili tak nazwane suche dochody, ale budynki karczem zostały; Kółko lub sklepik zastąpi ten ubytek suchego dochodu, nakład bardzo nie wielki, bo 200 do 300 złr. wystarczy na założenie Kółka na wsi, a będzie to nietylko dobrodziejstwem dla gminy, ale i umoralnieniem ludności.

Sklep nasz w Wieliczce niech będzie zachętą i bodźcem do zakładania Kółek rolniczych i sklepików wiejskich po wsiach i małych miasteczkach.

Ks. Stojałowski oskarża…

(Sprawozdanie własne Nowej Reformy).

Lwów, 7 marca.

(n.) Rozprawy ks. Stojałowskiego dobiegają końca i jeden przynoszą rezultat: porażkę księdza-oskarżyciela. Podczas sobotniej rozprawy cytowano i wasz dziennik: dr. Grek zaznaczył, że artykuły *Przyjaciela Ludu* nietylko zbyt ostro nie traktowały sprawy ks. Stojałowskiego, ale owszem daleko pozostały poza głosami innych pism, jak n. p. *Nowej Reformy*, która list „Prawdziwego Polaka“ w *Warszawskim Dzienniku* nazwała „łajdactwem, gdyby je pisał Moskal“, a „nikczemnością i zbrodnią, skoro je pisał Polak“. Ks. Stojałowski takie ustępy mowy, jak wyżej przytoczony, przyjmował z cynicznym uśmiechem.

Zapomniałem nadmienić w telefonicznem sprawozdaniu, że z ławy oskarżyciela prywatnego ubył dziś dr. Dobija, który wyjechał do Krakowa natomiast na ławie obrońców przybył dr. Tadeusz Dwernicki, który broni dra Adama wspólnie z adwokatem Grekiem.

Na popołudniowej rozprawie przystąpiono do rozbioru następnego inkryminowanego artykułu p. t.: „Przyznanie się ks. Stojałowskiego“, w którym przedrukowano sprostowanie ks. Stojałow-

Nowa karta z przeszłości katedry na Wawelu.

Jak początek Krakowa, mgła wieków zasłoniony, jest ciągle przedmiotem badań uczonych, tak i jego katedry pierwotne pochodzenie należy do zagadnień historycznych. Sprawę założenia i istnienia Krakowa do czasów Bolesława Wielkiego wyjaśnił dotychczas najwiarygodniej Karol Potkański, autor nagrodzonego dzieła „Kraków przed Piastami“, i jemu zawdzięczamy usunięcie wielu w ostatnich czasach rozpowszechnionych błędnych, a nawet niedorzecznych wiadomości o pierwotnych dziejach Krakowa.

Katedra na Wawelu doczekała się też różnych o swoim początku hipotez, z których jedna stała się, jakby wyrocznią, i tę już powtarzają rozmaici pisarze bez zadawania sobie trudu wyszukiwania głębszych źródeł. Ogłoszono, jako rzecz stwierdzoną i nieomylną, że pierwotną katedrą krakowską był kościół św. Michała na Skałce, w którym r. 1709 św Stanisław śmierć poniósł i że na Wawelu dopiero Władysław Herman pierwszy katedrę założył, a do niej w r. 1088 przeniesiono zwłoki św. Stanisława ze Skałki. Z tej katedry Władysława Hermana miała pozostać krypta św. Leonarda, w której są grobowce królów, a zresztą cała świątynia jest dziełem XIV wieku, po spaleniu odbudowana przez biskupa Nankiera. Wmówiono w nas to przekonanie, że tak samo, jak wogóle wszystkie starożytne kościoły przebudowywały się z biegiem wieków na jednym gruncie, z rozszerzaniem się i przedłużaniem na boki i z podwyższaniem w górę, podobnie i katedra krakowska się przekształcała. Popierała to pojęcie wiadomość, podana przez Długosza pod r. 1320, że: biskup krakowski, Nankier, zważywszy, „jako kościół krakowski był szczupło zbudowany i przemożności onych czasów nader niska jego budowa, przez świeży jeszcze pożar (w r. 1306) wielce znikczemniała, zburzył stary, a począł z wielkim nakładem stawiać nowy z ciosowego kamienia, rozszerzając go wzdłuż i wszerz, o ile miejsce dozwalało. Przy tem odbudowaniu dawnego kościoła wiele znakomitych grobowców książąt i biskupów zniesiono i zatracono“

Mącili nam jednak te wyobrażenia architekci, zdejmujacy rzut poziomy katedry, gdyż wykazywali z południowego boku ku kaplicy Wazów krzywiznę w linijach na planie, którą trudno było zwalić na budowniczych XIV wieku, żeby takie rażące błędy w nowo stawianej budowli z niedołęstwa popełniali. Dalej podkopywała tę opinię nierówność poziomu w posadzce katedralnej. Przypatrywaliśmy się, jakto celebransa, przy rezurekcyi w wielką sobotę, niosącego N. Sakrament, muszą obok idący duchowni zawsze strzedz podczas procesyi po katedrze, żeby nie potknął się i nie upadł, gdyż co kawałek natrafia się na schody, to do góry, to na dół prowadzące. Przecież i tej wady w pawimencie katedry krakowskiej nie można było kłaść na karb niedbalstwa budowniczego z XIV stulecia!

Na sprzeczności w piśmiennych źródłach do dziejów katedry nikt prawie nie zważał; jak się coś nie dało sprzągnąć ze sobą, to szło na karb pomyłek, i tłómaczono wszystko wykrętnie, byle raz postawioną i ogłoszoną hipotezę o krakowskiej katedrze utrzymać w mocy.

Tymczasem wiadomość podana w opisie wizyty biskupa Zadzika z roku 1630, burzy owe wyobrażenie z kretesem:

„Powiadają, że kaplica Świętych Apostołów Piotra i Pawła (obecnie znana pod imieniem Wazów) była zdawna środkową częścią kościoła katedralnego, która, skoro druga środkowa część tegoż kościoła drewniana zgorzała, a gdy za czasów Nankiera i Bodzanty wybudowaną została nowa większa świątynia, to tamtę obrócono na kaplicę“.

Mamy tedy podanie, którego wiarogodność należy teraz udowodnić.

Historya kanonizacyi św. Stanisława najprzód nam dostarczy stosownego materyału. Długosz tak przy życiu biskupa Lamberta, jak w dziejach Polski opowiada, iż święte ciało biskupa krakowskiego przeniesiono do większego kościoła katedralnego na zamku i „na środku tegoż złożono w najpiękniejszym z kamienia wyrobionym grobowcu, okrytym złotemi blachami, na których były przedstawione w rzeźbie cierpienia świętego męża“. W *Liber beneficiorum* Długosz mówi przy opisie kaplicy św. Piotra i Pawła, że do dziś dnia ogląda się w niej kamienny sarkofag ze zwłokami św. Stanisława, także i grobowiec „najlepszego biskupa krakowskiego Prandoty“.

Jeszcze Pruszcz na początku XVII. wieku opowiada w swoim opisie Krakowa o istnieniu starego grobowca św. Stanisława w kaplicy św. Piotra i Pawła, lecz już naturalnie zwłok w nim nie było, bo je już przed stu laty przeniósł na środek katedry król Zygmunt Stary.

Zrozumiemy teraz wiadomość podaną w kronice Schedla, drukowanej w roku 1493, a przez naocznego świadka Konrada Celtesa nakreśloną o katedrze krakowskiej. Wiadomość ta brzmi następująco: „W środku kościoła znajduje się sławny (wspaniały) pomnik, w którym najjaśniejszy Chrystusa rycerz, św. Floryan, spoczywa“. Dziwne się też wydać muszą gadaniny, powtarzane przez jednego pisarza za drugim, iż sztandary zdobyte za Władysława Jagiełły na Krzyżakach pod Grunwaldem zawieszono na grobie św. Stanisława w katedrze, skoro zwłoki jego jeszcze wtedy mieściły się w kaplicy bocznej. Podawano to niby za Długoszem, gdy tymczasem on tego nie napisał, gdyż czytamy pod r. 1411, że król Władysław w dzień św. Katarzy udawszy się do katedralnego kościoła na zamek „na pamiątkę sławnego zwycięstwa złożył wszystkie proporce (krzyżackie), które po dziś dzień wisząc na ścianach z prawej i z lewej strony, ukazują tak swoim, jako i obcym wielkie widowisko, tryumf króla i klęskę Krzyżaków“. Ani słówka tedy nie ma u Długosza o zawieszeniu chorągwi krzyżackich na grobowcu św. Stanisława.

Nieprawdą też jest, iżby ciało św. Stanisława w dziesięć lat po jego śmierci przeniesiono do katedry na Wawel, bo na to żadnego dowodu nie ma, a przeciwnie wszystkie źródła naukowe świadczą, iż zwłoki jego, nie ruszone, po pochowaniu ich spoczywały „w kościele św. Michała, przy wejściu, przez 174 lat w prochu, jak perła w morskim poroście, jakby światło, ukryte pod korcem“, wedle słów Długosza, dodanych przy żywocie Prandoty. Także mistrz Wincenty (Kadłubek) w swej kronice mówi o zwłokach św. Stanisława „w mniejszym kościele św. Michała“ pochowanych.

Kult św. Stanisława rozpoczyna się dopiero z wiekiem XIII; przedtem zwłokami jego się nie zajmowano wcale, dość przytoczyć jednę z wielu innych wiadomości w tym względzie. — Historya nam podaje zdarzenie takie: Monarcha polski Kazimierz Sprawiedliwy wysłał do papieża w Rzymie delegacyę z prośbą o zwłoki jednego ze świętych i otrzymał ciało św. Floryana. W roku 1184 legat papieski Idzi, biskup z Mutiny, przywiózł ten dar do Polski, na którego przyjęcie biskup krakowski Gedko wraz z królem oraz całą masą ludu wyszedł dwie mile naprzód i z największą czcią ciało św. Floryana przywiódł do Krakowa na Wawel. Założono wtedy nowy kościół na cześć tego świętego poza murami miasta, na tak zwanym Kleparzu.

Po cóżby się starał biskup i monarcha o relikwie święte dla swej katedry, gdyby je miał w swych murach?! A przytem roczniki kapitulne, owe niesłychanie cenne materyały do naszej przeszłości, które zawierają zapiski o każdem ważniejszem zdarzeniu w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie, powiadają tylko o śmierci Stanisława, biskupa krakowskiego, w XI wieku i o wszystkiem, co się stało w XII i XIII wieku, ale o przeniesieniu zwłok nic nie podają.

Dopiero przy wzmiance o biskupie Prandocie za największą jego zasługę poczytują mu „wyjęcie jego rękami z ziemi ciała św. Stanisława“.

A zresztą nie można było w roku 1088 przenosić zwłok św. Stanisława do kościoła Wacława na zamek, bo go tam jeszcze było.

I tu znowu plączą się urojone orzeczenia co do katedry krakowskiej, nie poparte żadnym dowodem, aby Władysław Herman wystawił ten kościół. Roczniki kapitulne wyraźnie powiadają, że „Bolesław III. kościół św. Wacława, który ojciec jego założył, wystawił i 20-tu kanoników przy nim ustanowił“, — a pod r. 1143 w tychże rocznikach zanotowano, iż „Robert, biskup wrocławski, przeniesiony na krakowskie biskupstwo, sam kościół św. Wacława w Krakowie poświęcił i tegoż roku umarł“.

A zatem wnosić należy, że Władysław Herman założył wprawdzie kościół pod wezwaniem św. Wacława, ale nie miał czasu go zbudować, dopełnił tego dzieła dopiero syn jego, i to nie odrazu, skoro konsekracya kościoła tego odbyła się w kilka lat po śmierci Bolesława Krzywoustego. Z murów, na zewnątrz widzialnych w krakowskiej katedrze z tegoż Bolesława czasów, dochowała się tylko wieża południowa, w romańskim stylu zbudowana, tak zwana wikaryjska, a że ona bezpośrednio dotyka kaplicy Wazów, która jest kaplicą św. Piotra i Pawła, gdzie znajdował się pierwotny grobowiec św. Stanisława, temsamem była ową pierwotną, środkową częścią katedry Bolesławowskiej, o

skiego, nadesłana do *Kuryera Lwowskiego,* wraz z pomieszczonemi tam uwagami.

Przewodniczący: Czy to pan pisałeś ten artykuł?

Dr. Adam: Nie, ale przyjmuję odpowiedzialność.

Ks. Stojałowski: A to zuch!

Dr. Adam: A tak! zuch, proszę księdza, co zawsze umie mówić prawdę.

Wobec tego, że ks. Stojałowski co do swoich wizyt w ambasadzie rosyjskiej w Wiedniu powołał się na ks. Polickiego, zażądał oskarżony przesłuchania tego księdza. Ks. Stojałowski przysłał sprostowanie do *Przeglądu Wszechpolskiego,* które redakcya pomieściła, zaopatrzywszy je uwagami. Uwagi te właśnie obraziły ks. Stojałowskiego.

Z kolei dr. Adam uzasadniał zarzuty, uczynione ks. Stojałowskiemu w artykule p. t. „Rozruchy antiżydowskie“.

Przystąpiono do przesłuchania świadków. Pierwszym jest adwokat dr. Pawłowski z Jasła. Zeznaje, że słyszał, jak ks Stojałowski mówił na wiecu w Łańcucie, iż ludowcy wzięli łapówki od żydów; na pytanie dra Greka, czy dr. Pawłowski, jako obrońca wielu oskarżonych o rozruchy, nie słyszał przy rozprawach, jakoby ekscedentami byli zwolennicy oskarżyciela, odpowiada świadek: „mam przekonanie, że tą postacią, która przeleciała przez kraj, a za którą poszła zaraza — był ks. Stojałowski“ *(Poruszenie).* Na jednym z wieców w Jaśle słyszał świadek, jak dzisiejszy oskarżyciel obrabiał „wszystko i wszystkich“. odsądzając sądownictwo, notaryat, adwokatów od czci i wiary. Świadek pod wpływem tego podburzania oświadczył wówczas, że nie dziwiłby się, gdyby tegoż wieczora podpalono Jasło na czterech rogach. I rzeczywiście w kilkanaście dni potem niedaleko od miasta wybuchł pożar rafineryi.

Świadek Nebenzahl, adjunkt sądowy z Sanoka, kreśli znane praktyki wyborcze ks. Stojałowskiego, które przeważnie polegały na dążeniu do rozbijania zgromadzeń jawnych i organizowania poufnych. Świadek słyszał od kandydata na posła, p. Wł. Lewickiego, że Szajer „ma komitet do bicia“ *(Wesołość),* to znaczy, że czego ks. redaktor nie zrobi mową, to spełni Szajer „pałką“.

Świadek Ignacy Daszyński opowiada szczegóły, dotyczące pobytu oskarżyciela w więzieniu w Budapeszcie, gdzie socyaliści dopomagali Stojałowskiemu i uprosili adwokata Polonyi'ego, aby zastępował interesy uwięzionego. Dalej kreśli p. Daszyński stosunek Stojałowskiego do byłego kasyera miejskiego w Krakowie, Kłosowskiego, który miał być bardzo kordyalny. Stojałowski i Kłosowski tykali się, a Kłosowski wyświadczał księdzu przysługi pieniężnej natury. Daszyński wspomina również, że ks. Stojałowski miał zawsze słabość do żydów.

Obrońca dr. Grek przedstawia odezwę, wydaną w Budapeszcie przez tamtojszych polskich socyalistów, która świadczy, że i tak bardzo prędko poznano się na wartości moralnej ks. Stojałowskiego i prosi, ażeby trybunał zezwolił na odczytanie tej odezwy.

Ks. Stojałowski zgadza się.

Świadek Daszyński nie przypomina sobie, jakoby mówił oskarżycielowi, że „partya jego rozliczy się już z ks. biskupem Puzyną“.

Na tem odroczono rozprawę do środy, godz. 9 rano.

KRONIKA.

Kraków, 8 marca.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 21 z. m trzecie posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Przedstawiono opinię co do proponowanych zmian niektórych ustępów statutu zdrojowego w Rabce (powiat Myślenice) Wyrażono opinię w sprawie nowo założyć się mającej publicznej apteki w zdrojowisku Rabce w powiecie myślenickim. Wydano opinię w sprawie założyć się mającego składu i suszarni skór w Pruchniku, w powiecie jarosławskim. Przyjęto sprawozdanie o stosunkach zdrowotnych w kraju za rok 1897 i uchwalono szereg opartych na niem wniosków, mających na celu poprawę stosunków sanitarnych w kraju.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. *Czas* donosi: „W sobotę odbyło się komisyonalne oddanie przez gminę m. Krakowa gruntu pod budowę domu Towarzystwa sztuk pięknych na placu Szczepańskim w miejscu dawnych kramów od strony plantacyj. Równocześnie Towarzystwo sztuk pięknych oddało w zamian za to ustępstwo 6 kartonów Grottgera „Lituania“ na własność gminy, która takowe złożyła w Muzeum narodowem. Reprezentant dyrekcyi Towarzystwa sztuk pięknych hr. Edward Raczyński, zrobił przytem zastrzeżenie, ż gdyby nie z winy Towarzystwa budowa domu nie mogła przyjść do skutku, „Lituania“ powróci w posiadanie Towarzystwa.

„Dnia 5 b. m na posiedzeniu dyrekcyi Towarzystwa przeprowadzono czwarty i ostatni zakup dzieł sztuki, przeznaczonych do rozlosowania między akcyonaryuszów za rok 1898. Zakupiono 17 obrazów (utwory pp. Czajkowskiego, Fabiańskiego, Janowskiej, Koniuszki, Kotowicza, Lisiewicza, Papieskiego, Pociechy, Tondosa, Tetmayera, Trzebińskiego, Bruzdowicza) za kwotę ogólną 2175 złr. Tym sposobem ilość dzieł sztuki z czterech zakupów wyniesie ogółem do 90 sztuk i przedstawiać będzie wartość około 8000 złr.“

Powtarzamy powyższy komunikat wraz z błędami językowemi i stylistycznemi, jako informacyę dla czytelników. Zarząd Towarzystwa sztuk pięknych, naszem zdaniem, jako instytucya publiczna ma obowiązek komunikowania wiadomości o toku swoich działań każdemu z dzienników przynajmniej lokalnych i czynił to dotąd pisemnie, lub w czasach ostatnich przez telefon. Wiadomości powyższe nie były jednak komunikowane, lecz uczyniono z nich własność wyłączną *Czasu.* Pojmujemy, iż p. Stanisław Tomkowicz, redaktor tego pisma, a wiceprezes Towarzystwa, w krótkiej drodze organ własny obsłużył, wszakże zarządu Towarzystwa nie powinno to zwalniać od spełnienia obowiązku wobec pism innych, zawsze z równą skwapliwością otwierających swoje szpalty dla wiadomości dotyczących Towarzystwa sztuk pięknych. Prosimy też, aby w przyszłości stosowano się do tego.

Wpływ sokolstwa na pobór rekruta. Jedną z przyczyn mniej licznego udziału w ćwiczeniach gimnastycznych w polskich gniazdach sokolich jest co roku powtarzający się pobór rekruta. Młodzieniec, biorący choćby przez dwa lata regularnie udział w ćwiczeniach sokolich, uzyskuje smukłą, regularną kibić, a szeroka pierś i wyrobione mięśnie dają obraz rozwiniętego mężczyzny. „Sokół“ ćwiczący odpowiada wszelkim wymaganiom przy poborze rekruta i ani śnić nie może, że mu się uda uniknąć służby wojskowej. Wie o tem nasza młodzież i niejeden z niej tylko dlatego uchyla się od ćwiczeń, by nie wywołał rozwoju ciała, a w następstwie sam na siebie nie ściągnął służby wojskowej. Niejeden młodzieniec zapytany, dlaczego nie uczęszcza na ćwiczenia, tłómaczy się tem, że w niedługim czasie ma stawać do wojska, że gdyby ćwiczył, to mógłby zostać uznanym za zdatnego. Zwykle taki dodaje, że jeżeli tylko wyjdzie z klas popisowych, to będzie najpilniejszym sokołem. — Przyrzeczenia tego żaden nie dotrzymuje, bo w latach unikania ćwiczeń, o ile miał czas wolny od obowiązkowych zajęć, zabawiał się taroczkiem, preferansem, szklanką piwa i t. p., — do tych rzeczy nawykł i nigdy ich już nie porzuci.

Donoszą nam z prowincyi, że w mieście B., w obecnym poborze rekruta, wszystkich ćwiczących sokołów uznano za zdolnych do służby wojskowej.

Nad faktem tym należałoby się Związkowi sokolemu zastanowić, zebrać dotyczące dane i wystąpić z odpowiedniemi wnioskami, bo jeżeli państwo ma w każdym ćwiczącym sokole żołnierza, to powinno takiemu żołnierzowi przyznać pewne ulgi. Przyznane ulgi wpłynęłyby na większą liczbę ćwiczących się, a przez to spowodowałyby większą wydatność w zdolności do służby wojskowej. Zyskałoby na tem państwo i społeczeństwo.

Słusznym też był wniosek posła czeskiego Jandourka, postawiony na posiedzeniu sejmu czeskiego w dniu 10 lutego 1898, by wszystkim tym, którzy wykażą, iż przynajmniej między 18 a 21 rokiem życia ćwiczyli pilnie, czy to w sokolich, czy też w innych towarzystwach gimnastycznych, ograniczono czas służby wojskowej do lat dwóch.

W sejmie galicyjskim daleko jeszcze do pojawienia się podobnego wniosku, bo znaczna część posłów konserwatywnych, dziś większość w sejmie tworzących, uważa ruch sokoli za niepożyteczny i nie popiera go ani słowem, ani materyalnie.

Z wydziału powiatowego. Wczoraj odbyły się obrady wydziału powiatowego pod przewodnictwem wiceprezesa, p. Jana Skirlińskiego. W sprawie podkopu pod tor kolei Północnej na drodze, prowadzącej do Zielonek, w Krowodrzy, uchwalono poczynić dyrekcyi tej kolei przedstawienia, celem złagodzenia spadków. Następnie wydział przyjął oferty włościan na budowę mostów na drogach powiatowych i załatwił kilka drobniejszych spraw wewnętrznych.

Zmarli. Konstanty Hryniewicz, kontrolor podatkowy w Niepołomicach, zmarł w Krakowie w 43 roku życia.

Aleksander Mieczysław Runge, notaryusz w Wiśniczu, zmarł w Krakowie w 47 roku życia.

Wywłaszczenie z gruntów. Władze wojskowe w Bochni, stawiając koszary, wywłaszczyły pewną ilość mieszczan z gruntów, potrzebnych pod budowę tych koszar. Upłynęło lat parę, a wywłaszczeni nie otrzymali żadnego wynagrodzenia. Wskutek tego pokrzywdzeni wysłali deputacyę do prezydenta wyższego sądu kraj. w Krakowie, celem przedstawienia całej sprawy i upomnienia się o swoje krzywdy. Prezydent dr. Czyszczan przyjął dnia 5 bm. deputacyę uprzejmie i przyrzekł zająć się sprawą tak, aby załatwiona została sprawiedliwie.

Z teatru komunikują nam: Amatorzy śmiechu, naiwnego humoru i pustej wesołości będą mogli znaleźć swą strawę jutrzejszego wieczoru: uraczy ich ów krotochwilny „Szaławiła“, cieszący się stale tak wielką protekcyą warszawskiej publiczności. Wznowienie komedyi Zalewskiego „Artykuł 264“ uległo jeszcze pewnej odwłoce dla dokładniejszego wypróbowania.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych mianował na podstawie konkursu inżyniera Samuela Nelkena, zastępcę naczelnika sekcyi konserwacyi Jarosław I, naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Buczaczu; dalej uwolnił od obowiązków kontrolora przesyłek w dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie rewidenta Aleksandra Dobrzańskiego, wyrażając mu zarazem uznanie za jego dotychczasową działalność służbową; nakoniec przeniósł inżyniera Adolfa Klaftena, naczelnika urzędu stacyjnego w Krasnem, do dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, przydzielając go równocześnie do oddziału dla ruchu.

Ogień. Straż ogniową zaalarmowano ubiegłej nocy o godz. $1\frac{3}{4}$, ponieważ z niewiadomych powodów zapaliły się budki drewniane przy zakładach p. Wojtycha na placu Aryańskim. Na miejsce udały się 2 plutony straży pod komendą brandmistrzów pp. Wójcika i Flaszy. Ogień zdołano niebawem umiejscowić i ugasić.

Z kroniki policyjnej. Niewiadomi sprawcy włamali się dzisiejszej nocy do kramu węgla przy ulicy Starowiślnej L. 23 i skradli tam gotówkę oraz przedmioty wartościowe ogółem na kwotę 25 złr. Policya czyni poszukiwania, celem przytrzymania złodziei.

Scena rodzinna. Ubiegłej nocy pod L. 78 na Grzegórzkach pobili się dwaj bracia. Starszy, Antoni Dasman, zbił młodszego, Franciszka, tak silnie, że ostatniego, mało przytomnego, musiano wynosić pod studnię, celem przywrócenia do przytomności. Zatrwożeni niezwykłym hałasem mieszkańcy domu wezwali policyę, która starszego brata aresztowała, młodszy zaś został na miejscu opatrzony i oddany domowej opiece. Młodszy brat, mimo krzywdy, jakiej doznał od starszego, okazał miłość braterską i nie chciał składać przeciw niemu obciążających zeznań.

Towarzystwo zawodowych ogrodników. Pod taką firmą zawiązało się we Lwowie Towarzystwo, obejmujące zarówno ogrodników samoistnych, jak i pomocników ogrodniczych. Bedzie ono nietylko zastępować na zewnątrz wszelkie interesa ogrodnictwa krajowego, ale nadto ma cele humanitarne, jakoto: nadawanie posad odpowiednich, rozdawnictwo zapomóg w czasie choroby itd. Oprócz tego przez nagradzanie pomocników ogrodniczych, starać się będzie o wychowanie pracowników na polu ogrodnictwa rutynowanych i zdolnych, a przez nagradzanie szczególnych hodowli lub nowości, przez urządzanie wystaw ogrodniczych, wycieczek naukowych, sprzedaży i licytacyi roślin, przez umożliwienie korzystania z biblioteki Towarzystwa, zawierającej dzieła i czasopisma fachowe, przez wskazywanie kierunku, w którym produkcya ogrodnicza powinna się podnosić i w końcu przez wynajdywanie dróg zbytu dla produktów ogrodnictwa naszego, dążyć będzie do podniesienia i rozwinięcia ogrodnictwa krajowego.

Elektroid. *Kuryer Warszawski* donosi: Grono kapitalistów miejscowych, zainteresowane wynalazkiem inżyniera Rychnowskiego we Lwowie, nazwanem „elektroidem“, wydelegowało specyalistów, celem naocznego zbadania doniosłości i wartości tego wynalazku. W tym celu wyjechali do Lwowa pp. Napoleon Milicer, Bronisław Reichman i Lebiedziński.

Bal prasy we Lwowie. Czysty dochód z balu prasy, według dotychczasowych obliczeń, gdyż do tej pory nie zdołano zamknąć rachunków, wynosi przeszło 1400 złr.

Żywiec, 7 marca. (Koresp. *N. Reformy*). „Sokół“ tutejszy krytyczne przechodzi chwile, gdyż od roku 1897 po wypowiedzeniu mu użytej na cele szkolne sali, wobec zupełnego braku odpowiedniego do gimnastyki umieszczenia, nie wykonuje wcale ćwiczeń, tracąc tem samem podstawę swego bytu. Dla szybkiego ratunku postanowiło Towarzystwo najrychlej przystąpić do budowy własnego gniazda i biorąc za podstawę darowany przez gminę grunt pod budowę i dotychczas zebrany kapitalik, postarać się o zebranie najkonieczniejszych funduszów. W tym celu wydało obligi dłużne, z któremi udaje się do osobistości i instytucyj, znanych z poczucia obowiązków obywatelskich z prośbą o wzięcie udziału w pożyczce.

Towarzystwo „Sokół“ jest w Żywieczczyźnie jedynem czysto narodowem i spełnia tu dla kraju i narodu tak ważną misyę, że utrzymanie jego zagrożonego bytu powinno być obowiązkiem każdego prawego obywatela kraju.

Dzięki temu poczuciu nie zawodzi nas ofiarność obywatelska, gdyż wiele osób bierze obligi, które po całym kraju się rozchodzą, inni zaś dobrodzieje zwracając obligi, zasilają nasz fundusz budowy bezzwrotnemi datkami. Tak jednym, jak drugim wydział wyraża polskie „Bóg zapłać“ za poparcie dobrej sprawy.

Datki bezzwrotne nadesłali dotąd: Osoba nie życząca sobie być wymienioną 200 złr., Baltazar Bogucki 100 złr., ks. arcybiskup Isaakowicz 5 złr., ks. biskup Łobos 5 złr., mecenas Władysław Raszke 10 złr., ks. arcybiskup Morawski 20 złr., Kasa oszczędności m. Krakowa 10 złr., ks. biskup Solecki 10 złr., pani Aniela Kuklowa 10 złr.

J. Barański, prezes „Sokoła“ żywieckiego.

Fałszywy arcyksiążę. Po zgonie arcyksięcia następcy tronu Rudolfa, pojawili się w Galicyi i na Bukowinie rozmaici oszuści, którzy chłopom przedstawiali się, jako arcyksiążę Rudolf. Jednym z tego rodzaju oszustów był na Bukowinie niejaki Semakowski, pomocnik ślusarski. Przytrzymany, został zasądzony na 18 miesięcy więzienia, zaledwie atoli wyszedł, ponownie swe dzieło począł uprawiać.

Przytrzymano go ponownie i w poniedziałek 7 b. m rozpoczęła się w Czerniowcach przeciw niemu rozprawa karna. Wyłudzał od chłopów po kilkadziesiąt złr., a wzamian dawał im przekazy na urząd podatkowy, dodając, że gdyby tam nie zapłacono, to „ojciec jego, cesarz, wszystko zapłaci“. Trybunał skazał oskarżonego Semakowskiego na dwa lata ciężkiego, postem obostrzonego więzienia oraz orzekł, iż ma on po odsiedzeniu kary być postawiony pod dozór policyi.

Pożar w Przemyślu. Wczoraj około godziny 8 z wieczora wybuchł tu pożar w wojskowym składzie siana przy drodze Krównickiej. Straż pożarna miejska pod kierownictwem naczelnika Zagórskiego i oddziały wojskowe zlokalizowały pożar. Szkoda znaczna.

Z Warszawy. *Kuryer Warszawski* ogłasza ustawę warszawskiej Kasy przezorności i pomocy dla literatów i dziennikarzy, zatwierdzoną przez rosyjskie ministeryum spraw wewnętrznych 2 lutego 1899 r. Kasa ma mieć siedzibę w Warszawie i pozostaje pod kontrolą i opieką głównego naczelnika kraju.

Jubileusz Michała Wołowskiego. Ćwierć wieku pracy na niwie literackiej, to spory kawał czasu, zdolny stargać nieladá siły i wyczerpać energię. Niewielu też naliczymy w szeregach literatów naszych szczęśliwców, którym dano święcić ćwierćwiekowy jubileusz w pełni sił żywotnych i umysłowych. Takiego jubilata Łódź miała sposobność uczcić w tych dniach w osobie dyrektora tamtejszego teatru polskiego, p. Michała Wołowskiego. Upłynęło 25 lat od chwili wystawienia na scenie lwowskiej pierwszej pracy scenicznej Wołowskiego, dramatu historycznego w pięciu aktach „Djabeł Wenecki“. Prace literackie Wołowskiego tworzą spory dorobek; wymienimy tu: „Cyganiątko“, „Którędy droga“, „Kopciuszek“, „Z dogmatem“, „Cel w życiu“, „Piekiełko“, „Koniec wieku“, „Błazen i artysta“, „Bez wyjścia“, „Był żydem“, „Ostatni piorun“ i wiele wiele innych.

Oprócz powieści Wołowski napisał 52 nowele, z których szczególniejszem powodzeniem cieszył się zbiorek p. t. „Jasne i ciemne obrazki“, a między niemi nowelę „Przyszedł Węgier“, tłómaczono na wszystkie prawie języki. Z rzeczy scenicznych pierwszą pracą Wołowskiego był „Figiel miłości“, zalecony do grania z konkursu krakowskiego. Następnie napisał „Djabła Weneckiego“, wystawionego na scenie lwowskiej za dyrekcyi Stanisława Dobrzańskiego, komedye i dramaty „Genialni ludzie“, „Alcybiades“, „Trefniś i lutnista“, „Nie wypada“, „Mam go“, „Nasze anioły“, wystawione pierwszy raz na scenie warszawskiej: „Kropka nad i“, „Parawanik“, „Towarzysz pancerny“, nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie lwowskim i grany po raz pierwszy we Lwowie, następnie w Poznaniu, Warszawie i Łodzi, „Ostatni grosz“, „Bez wyjścia“, „Brzytwa“ i wiele innych.

Michał Wołowski urodził się w Płocku w roku 1851 z ojca Tomasza i matki z Maleszewskich, siostry rodzonej redaktora *Biesiady Literackiej.* Po ukończeniu gimnazyum łomżyńskiego był dwa lata na wydziale lekarskim w b. szkole głównej, po przekształceniu zaś jej na uniwersytet dla dokończenia studyów przeniósł się do uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Niezależnie od medycyny studyował on w Krakowie literaturę, słuchał wykładów Szujskiego, Tarnowskiego i innych, potem przeniósł się na uniwersytet monachijski. Pracę literacką rozpoczął Wołowski pod kierunkiem Agatona Gillera w r. 1870. Był czas jakiś redaktorem *Kuryera Codziennego* i współpracownikiem wielu pism polskich. Lat temu cztery Wołowski objął dyrekcyę teatru, którą ku pożytkowi sztuki polskiej w Łodzi do dziś dnia prowadzi.

Wypadek kolejowy. Koło domu transportowego za rogatką warszawską przejechała lokomotywa kobietę, nazwiskiem Józefę Prochownik, odcięła jej prawą stopę i zdarła skórę z nogi. Towarzystwo ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza, gdzie natychmiast chorej nogę amputowano.

Uwięzieni drukarze. W Grudziądzu stawało przed sędzią śledczym ośmiu członków drukarni *Gazety Grudziądzkiej,* od których domagano się wyjawienia nazwiska autora pewnego artykułu. Trzech z nich, mimo że znali autora, oświadczyło, że zeznawać nie będą. Sędzia śledczy zagroził im, że każe ich zamknąć w więzieniu. Gdy i to nie skutkowało, wtedy pan sędzia kazał wszystkich trzech aresztować i odprowadzić do więzienia. Są nimi zarządca drukarni p. Teofil Zieliński, oraz uczniowie drukarcy Leon Kowalski i Konstantyn Kopicki.

Z Wrocławia donoszą: Pastor Bethge z Polgsen (?) na Śląsku sprzeniewierzywszy 15.000 mr. z powierzonych mu pieniędzy, zbiegł, zostawiając żonę i dzieci. Aresztowano go we Wrocławiu.

Morderstwo i samobójstwo na ulicy popełnił w Budapeszcie wyrobnik Juhasz, który wystrzałem z rewolweru zabił Błażeja Sullyego, robotnika z fabryki świec „Flora“, poczem drugim strzałem sam sobie życie odebrał. Juhasz mieszkał u Sullyego od dłuższego czasu, nie płacił jednakże czynszu. Niejednokrotnie Sully groził Juhaszowi przymusową eksmisyą, wreszcie chciał usunąć niewygodnego lokatora przy pomocy policyanta, którego miał zamiar wezwać. Juhasz chwycił za rewolwer i zawołał: „Nim opuszczę ten pokój, zastrzelę cię“. Sully wybiegł na ulicę i począł uciekać, a Juhasz biegł za nim. Juhasz dał dwa strzały i Sully padł trupem, a na zwłoki jego runął śmiertelnie raniony samobójca Juhasz. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Ze Stowarzyszeń.

= **Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali *Collegii novi.* Porządek dzienny: 1) Pogadanka w sprawie zastępców nauczycieli. 2) Objaśnienie szczegółu z końcowej sceny II części „Dziadów“. 3) Wnioski członków.

= **Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne.** W piątek 10 b. m. o godz. $6\frac{1}{2}$ wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej pogadanka na temat: „Izba panów austryacka i jej racya bytu“, którą zagai dr. Michał Roztworowski.

= **Ze Stow. nauczycielek.** Obraz skutecznej i pożytecznej czynności wydziału tego ruchliwego i czynnego Stowarzyszenia w ubiegłym dziesięcioleciu przedstawia następujące cyfry: Grono członków powiększyło się o 220 osób. Pożyczek zwrotnych w ogólnej sumie 13.288 złr. udzielono 168 osobom. Na stałe zapomogi miesięczne, udzielane chorym i wiekowym nauczycielkom wydano 5754 złr., na jednorazowe zapomogi bezzwrotne 777 złr. Posiedzeń wydziałowych, walnych, bibliotecznych, loteryjnych i zabawowych było 292. Do biblioteki przybyło 4690 tomów, zakupiono nowych dzieł za 1833 złr., z biblioteki i czytelni korzystało 1600 osób. Majątek powiększył się o 16.000 złr., między temi jest suma 10.000 złr., które przysporzyła Stowarzyszeniu z urządzanych zabaw, uroczystych obchodów, odczytów, koncertów i loteryj fantowych, energiczna prezesowa p. Wanda Żeleńska, niezmordowana w pracy, dla dopięcia ważnego celu Towarzystwa, jakim jest wybudowanie schroniska dla wiekowych, chorowitych i emerytowanych nauczycielek. Majątkiem Stowarzyszenia od 13 lat bez przerwy opiekuje się i zawiaduje bezinteresownie podskarbi p. Müldner, a od całego szeregu lat należy do wydziału między innymi prof. dr. Cyfrowicz, który swą światłą radą i w wielu wypadkach osobistą interwencyą niemało przyczynił się do pomyślnego rozwoju Towarzystwa. Obowiązki sekretarki pełni od r. 1887 p. D. Mikiewiczówna.

= **Na walnem zgromadzeniu** Stowarzyszenia katolickiej służby wybranym został nowy wydział: prezes Jan Stankiewicz, wiceprezes Tomasz Niedzielski, sekretarz Jakób Paszucha, skarbnik Wawrzyniec Karbowski; wydziałowi: Antoni Wójcik i Jakób Kościołek. Czynność swoją rozpoczyna nowy wydział nabożeństwem, które odprawi ks. Kądzioła, kurator Stowarzyszenia, w sobotę 11 b. m. o godz. 6 rano w kościele N. P. Maryi, na które zarząd wszystkich członków swoich zaprasza.

Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim w Krakowie, utrzymują na Kazimierzu, przy ulicy Krakowskiej l. 47, fabrykę mebli giętych. Nabyć tam można krzesła wyplatane, z siedzeniem fornirowem, fotele, kanapy, taburety biurowe i salonowe. Wózek transportowy zabiera na żądanie meble stare do odnowienia i odwozi je potem do domów właścicieli.

Z kalendarza. We środę 8 marca: Jana Bożego i Beaty p; we czwartek 9 marca: Franciszki Rzym. wd.

Wschód słońca o g. 6 m. 5, zachód o g. 5 m. 34. Długość dnia g. 11 m. 29.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 marca pogoda; termometr od —6,0° doszedł do +7,1° C. Barometr jeszcze opada.

Dnia 7 marca o godzinie 8 rano stan barometru był 741,0 mm, termometru —0,0° C. Wiatr południowy.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 9 marca: „Szaławiła“, krotochwila w 5 aktach Kazimierza Glińskiego (po raz 5).

W piątek 10 marca: „Dla szczęścia“, dramat w 3 aktach St. Przybyszewskiego. „Warszawianka“, pieśń z r. 31 St. Wyspiańskiego. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 11 marca: „Idealna żona“ (*La moglie ideale*), komedya w 3 aktach Marka Pragi (nowość).

W niedzielę 12 marca: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 30).

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo producentów tytoniu odbyło temi dniami swe posiedzenie we Lwowie. Obrady zagaił p. Krzysztofowicz, który też przewodniczył zgromadzeniu. Wykazał on, iż Towarzystwo przy skromnych subwencyach, jakie otrzymuje od rządu i kraju, zdołało bardzo dodatni wpływ wywrzeć na kulturę tytoniu u nas. Jak ważną jest ta kultura, dość wspomnieć, iż kiedy w roku 1889 Galicya zdołała wyprodukować tytoniu tylko za pół miliona złr., wartości przeciętnej 15 złr. za 100 kilogramów, to przy działalności Towarzystwa przez instruktorów, rozsyłanych po wsiach, ta sama Galicya dziś po 10 latach produkuje za cały milion złr. tytoniu, którego wartość przeciętna za 100 klg. podniosła się do 20 złr.

Przemawiał następnie p. Moysa o sposobach rozwoju Towarzystwa, a zwłaszcza o stosunku jego do rządu. Rząd do niedawna zachowywał się wobec Towarzystwa nader nieprzychylnie. Obecnie ta nieprzychylność powoli zaczyna ustępować, wobec tego, że kiedy w materyale, zużywanym przez rządowe fabryki tytoniu, Galicya zajmowała 9% w roku 1889, to dziś ta liczba wzrosła do 25%. Z kolei przemawiał prof. Szyszyłowicz o próbach i doświadczeniach nad racyonalną uprawą tytoniu, które Towarzystwo podejmuje. W zakończeniu zabrał głos p. Włodzimierz Gniewosz, wyrażając uznanie i podziękowanie Towarzystwu za intenzywną działalność i zapewniając, iż energiczna jego praca, obfitująca w tyle dodatnich rezultatów, znajdzie z pewnością jeszcze większe materyalne poparcie ze strony kraju.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc styczeń 1899 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca koron 215.027·40. — Wpłynęło 1400·—. — Zwrócono 1485·38. Stan z końcem miesiąca 214.793·42.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca koron 750.793·42. — Skapital. odsetki 15.568·02. Wpłynęło 38.132·35. Zwrócono 41.734·13. Stan z końcem miesiąca 762.759·66.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 1,230.033·98. Spłacono 354.168·74. Udzielono nowych 339.908·—. Stan z końcem miesiąca 1,215.773·24.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 7 marca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·50 do 9·75. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·75 do 8·72. Żyto węgierskie od —·—

---

czem biskup Zadzik w swojej wizytacyi wspomina.

Teraz, gdy wiemy, gdzie się powinno szukać kościoła św. Wacława, nie będzie dla nas obojętną pierwotna pieczęć kapituły krakowskiej od dokumentów z lat 1234, 1247 i innych. — Na niej widzimy wieżę wysoką, o pięciu kondygnacyach, przylegającą do kościoła niewielkiego, z oknami i drzwiami w ścianie południowej. — Poza ścianą, od wschodu, znać coś niższego, jakby absydę małą, znaną u świątyń romańskich z XII wieku, jak znów od zachodu przed wieżą coś wyższego, jakby kruchtę. Wnosićby z tego wizerunku można, że wchód do kościoła był przez wieżę, w której na piętrze wedle zapisków, miał się znajdować kapitularz.

Podanie, zacytowane w wizycie Zadzika, mówi o spaleniu się drugiej części środkowej kościoła św. Wacława, która była drewnianą. W tych zarysach katedry, drugą środkową częścią drewnianą mógłby być chór mniejszy, t. j. presbiteryum, może po wybudowaniu grobowca św. Stanisławowi na środku z powodu ciasnoty dostawione tymczasowo z drzewa. I rzeczywiście w tem miejscu nie było, zdaje się, nigdy budynku, gdzie są drzwi południowe do katedry, a przy budowaniu kaplicy Zygmuntowskiej taką wiadomość zanotowano: „Dnia 17 maja 1517 r. architekci włoscy zaczęli budować kaplicę królewską. Fundamenta onej mają 10 łokci głębokości, tych połowa od zamku oparta na skale druga połowa na piasku litym“.

Gdy z przytoczonych wiadomości można było nabrać jakiegoś wyobrażenia o kościele św. Wacława i to całkiem w innem miejscu zbudowanego, niż nam go dotychczas widzieć kazano, czemże była krypta św. Leonarda, dziś na groby królów i bohaterów przeznaczona? Rocznik kapitulny przynosi w tej kwestyi wiadomość nader ciekawą pod r. 1271. Niejaki Herman, kanonik krakowski, mąż wielkich zalet, pobożnością wiedziony wznawia dwie fundacye zatracone do św. Wojciecha i św. Leonarda, a trzecią do św. Małgorzaty tworzy nową; zatwierdzone na wieczne czasy przez biskupa Pawła z pozwoleniem kapituły krakowskiej. Z ubolewaniem ów kanonik Herman stwierdza, iż „ołtarze św. Wojciecha i św. Leonarda zrujnowane jakby były na puszczy osadzone, do tego stopnia, iż nawet w dnie tych świętych uroczystości, msze się nie odprawiają“.

Fundacye te po wybudowaniu katedry nowej w XIV. wieku znalazły pomieszczenie w innych miejscach, i tak św. Wojciechowi ołtarz postawiono pod ścianą prezbiteryum koło wejścia na ambonę; dla św. Małgorzaty zbudowano nawet osobną kaplicę, zamienioną potem na zakrystyę dla księży wikaryuszów, a św. Leonarda zostawiono „w podziemnym kościele (nie kaplicy) murowanym i sklepionym“. — W tym tedy kościele podziemnym znajdował się „niegdyś ołtarz z obrazem na drzewie zdjęcia z krzyża Chrystusa Pana“.

Nie odbywało się już tu nabożeństwo z końcem wieku XVI., skoro w opisie wizyty biskupa Maciejowskiego w r. 1602 o tem jest wzmianka z dodatkiem, że stoi ta krypta pustką, obrócona na skład drzewa i różnych innych rupieci.

Chociaż wszystkie ołtarze katedralne mają swoją historyę, bo były połączone z dochodami, czerpanemi z wieczystych fundacyj, co wszystko skrzętnie zapisał Długosz w *Liber beneficiorum,* to jednak są między niemi takie, których początku nie mógł się dobadać w aktach kapitulnych. Do nich należy ołtarz św. Wojciecha, o którym powiada Długosz, iż nie znalazł ani przywileju, ani w pamięci niczyjej wieści, kto i kiedy go ufundował. A o głównym ołtarzu w „podziemnym kościele“ o owem Zdjęciu z Krzyża Chrystusa Pana już ani Długosz nic nie powiada. A przecież istniał, skoro po wizycie biskupiej go zapisano, i to zdaje się pod imieniem św. Salwatora. (Dok. nast.)

Walery Eljasz-Radzikowski.

do —·—. Jęczmień od 6·60 do 7·10. Owies z opłatą akcyzową od 6·70 do 7·30. Groch od 8·— do 11·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 7·— do 12·—. Jagły od 9 50 do 12 50. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1.20 do 1·60. Jaja za kopę od 1·25 do 1·50. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od niczyna nasienna biała od —·— do —·—. Ko—·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 5·70. Bób za 100 klgr. od —.— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (7 b. m.) zapowiedziano 7478 a przypędzono 6941 świń. Z tego było 2383 świnek i 4558 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 46 do 47 cnt., wyjątkowo po 48 cnt., średnie i stare po 43 do 45 ct., lekkie po 40 do 42, świnki po 40 do 48 ct., prosięta po — do — złr. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: —.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga donoszą, że śledztwo w sprawie rozruchów studenckich prowadzi się bardzo skrupulatnie. Car chce być dokładnie o wszystkiem poinformowany. Oprócz raportu z urzędowego śledztwa car chce mieć sprawozdanie osoby bezstronnej i niepodejrzanej o chęć zatajenia prawdy; w tym celu profesor uniwersytetu Faminoyn, powszechnie szanowany przez młodzież jako człowiek prawy, a zarazem powaga w świecie naukowym, ma przedłożyć carowi szczegółowe sprawozdanie z zajść uniwersyteckich.

Prawdopodobnie wielu urzędników policyi otrzyma dymisyę, w pierwszym rzędzie oczywiście kara ta spotka dowódcę konnej policyi, który kazał atakować studentów nahajkami.

Dalej, w samej organizacyi policyi petersburskiej nastąpią znaczne zmiany. Car kazał wyznaczyć w tym celu osobną komisyę, w której pracach wezmą także udział delegaci ministerstwa sprawiedliwości. Reforma ta była już dawniej projektowana, a rozruchy studenckie dały tylko powód do jej przyspieszenia.

Tak samo rzecz się ma z reformą urządzeń uniwersyteckich i prawdopodobnie rząd zajmie się obecnie tą kwestyą pod wpływem świeżych zajść i na życzenie cara, który okazuje niezwykłe zainteresowanie całą tą sprawą i, jak widać, nie ma z góry powziętego uprzedzenia przeciwko młodzieży uniwersyteckiej.

Sejm.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy".)

Lwów, 8 marca. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zagaja marszałek o godzinie 10 minut 35. Sekretarz Niezabitowski odczytuje spis petycyj.

Małachowski popiera petycyę gminy miasta Sanoka o odpisanie na rzecz funduszu szkolnego krajowego 10.000 złr., gdyż gmina ta poniosła już za wiele ofiar na cele szkolnictwa. Również popiera mówca petycyę Towarzystwa pedagogicznego o zniżenie nauczycielom lat służby z 40 na 35 lat.

Bojko popiera petycyę gminy Morki (pow. Dąbrowa) o odpisanie kosztów leczenia pewnego chłopca.

Ks. biskup Czechowicz popiera petycyę o udzielenie subwencyi dla ruskich Panien Służebniczek, instytucyi, założonej przez ks. Sieleckiego.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiada na szereg interpelacyj.

Na odnośną interpelacyę Szweda zaznacza że rząd poprze sprawę koncesyi dla kółek rolniczych na trafiki, aczkolwiek jest tego zdania, że koncesye tego rodzaju nadawać należy tylko osobom fizycznym. Na interpelacyę Wiktora odpowiada hr. Łoś, że starosta w Turce nie wywierał presyi na budowę kolei Sambor-Użok. Na interpelacyę Krempy co do wyborów gminnych w Tarnobrzegu zaznacza, że wina co do nierozpisywania wyborów tych nie spada na rząd, ale na gminę.

Z porządku dziennego przystąpiono do pierwszego czytania wniosku p. Kramarczyka o zmianę ustawy szkolnej w tym duchu, aby dla szkół ludowych niższego typu otworzyć można odrębne seminarya nauczycielskie z mniejszym, lecz więcej praktycznym planem naukowym.

Kramarczyk uzasadnia swój wniosek i zaznacza z wielkim naciskiem, że należy przystąpić do zmiany ustawy szkolnej w tym kierunku, aby szkołom ludowym nadać wyznaniowy charakter *(Pos. Soleski: „Pfuj!" Pos. Bojko: „Pfuj!" Posłowie ludowi wyrażają żal, że podpisali wniosek Kramarczyka).*

Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Na wniosek sprawozdawcy p. Chamca przyznano gminie Tyrawa dolna koncesyę do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San pod Mrzygłodem, na lat 5 od dnia wejścia w życie ustawy.

Następnie przystąpić miano do obrad nad projektem ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek, na wniosek jednak p. Bojki odroczono rozprawy nad tą sprawą do przyszłego tygodnia, albowiem posłowie włościańscy dotąd nie omówili między sobą tej sprawy.

Z kolei udzielono Towarzystwu szewców i garbarzy „Nadzieja" w Tyśmienicy 150 złr. z funduszu krajowego. Do Wydziału krajowego odesłano do zbadania i uwzględnienia: petycyę Chuny Zlatkesa, garbarza w Gołogórach, o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowego w kwocie 3.000 złr.; petycyę p. Stanisława Gałka, asystenta szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem o udzielenie zasiłku na dalsze kształcenie się za granicą; petycyę gminy Kniaziołuka o zezwolenie na zamianę lasu gminnego za grunta orne kameralne i przyznanie zasiłku 6.500 złr. na cel utworzenia 3 klasowej szkoły ludowej.

W rozprawach nad sprawozdaniem komisyi petycyjnej z petycyi włościan gminy Rzuchowa (powiat łańcucki) w sprawie zwrotu odsypiska, utworzonego przez rzekę San, p. Męciński domaga się, aby rząd sprawy tej nie załatwiał formalnie, ale ją traktował zasadniczo. Mówca stawia rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby nie zabierał odsypisk.

Bojko popiera ten wniosek, Sejm go uchwala.

Do Wydziału krajowego odesłano petycyę gminy Nieledwie (powiat Żywiec) o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Franciszki Kurowskiej i petycyę p. Emilii Pydynkowskiej, właścicielki zakładu dla haftów kościelnych i artystycznych w Krakowie, o udzielenie subwencyi.

Na wniosek p. Michalskiego udzielono *veniam studiorum* p. Rudolfowi Lityńskiemu, konduktorowi dróg krajowych, i Adolfowi Rotterowi, aplikantowi rachunkowemu przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

W myśl wniosku komisyi sanitarnej uchwalono projekt ustawy, nadającej szpitalowi w Husiatynie charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Petycye gmin Jordanowa, Makowa i Mrzygłodu o utworzenie w ich rejonie okręgów sanitarnych udzielono Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia przy zaprowadzaniu nowej seryi okręgów sanitarnych.

P. Klemensiewicz przedłożył szereg sprawozdań komisyi prawniczej. Sprawozdania te załatwiono w myśl żądań referenta. Udzielono więc rządowi opinii, iż dla dobra mieszkańców pewnych gmin byłoby korzystnem, aby wyłączone zostały z jednego okręgu sądu powiatowego i wcielone do drugiego. I tak: gmina Wiązownica z okręgu sądu powiatowego w Sieniawie do okręgu sądu powiatowego w Jarosławiu; gmina Chocimierz wraz z obszarem dworskim z okręgu sądu w Obertynie i starostwa w Horodence do sądu i starostwa w Tłumaczu; gmina Wysoka z sądu we Frysztaku do Strzyżowa; gmina Smarzowa wraz z obszarem dworskim z sądu w Pilznie do Brzostka; gminy Głobikowa, Głobikówka, Gorzejowa i Siedliska-Bogusz z Pilzna do Brzostka; gminy Kahujów, Honiatycze i Werbiż wraz z przysiółkiem Sojki z sądu w Komarnie i starostwa w Rudkach do sądu w Szczercu i starostwa we Lwowie; gmina Bonarówka z sądu i starostwa w Krośnie do sądu i starostwa w Strzyżowie; gminy i obszary dworskie Wola Matyaszowa, Myczków i Polańczyk z sądu w Baligrodzie do sądu w Lisku.

Następnie uchwalił Sejm projekty dwóch ustaw, 1) Gminy i obszary dworskie Borek szlachecki: Ochodza, Facimiech, Zelczyna, Gołuchowice, Krzęcin i Polanka Haller mają być przeniesione z okręgu reprezentacyi powiatowej w Wadowicach do okręgu reprezentacyi powiatowej w Wieliczce. 2) Gminy i obszary dworskie: a) Hołosków, Mołodyłów, Skopówka, Strupków i Neudorf mają być przeniesione z okręgu reprezentacyi powiatowej w Nadwórnie do okręgu reprezentacyi w Tłumaczu; b) gminy i obszary dworskie Bogdanówka i Korszyłówka z okręgu reprezentacyi powiatowej w Zbarażu do reprezentacyi powiatowej w Skałacie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos p. Dunajewski i zaznaczył, że cały świat katolicki cieszy się obecnie z powodu powrotu do zdrowia papieża Leona XIII. Mówca stawia więc wniosek, aby Sejm upoważnił swego marszałka do złożenia papieżowi wyrazów radości Sejmu galicyjskiego wraz z zaznaczeniem, że Polacy nigdy nie przestaną być wiernymi stolicy apostolskiej.

Nagłość i *meritum* wniosków uchwalono jednogłośnie.

Marszałek zawiadamia Sejm, że dziś jeszcze spełni polecone mu zadanie.

Przed zamknięciem posiedzenia p. Nowakowski interpeluje rząd, dlaczego zakazał odbycia wiecu w Drohobyczu.

Data interpeluje Wydział krajowy, dlaczego na targach nie są uwidoczniane ceny bydła i nierogacizny.

Warzecha domaga się zniesienia przy wojsku używanej kary „zawieszania" *(Anbinden).*

Potoczek domaga się wydania powtórnego okólnika co do pijaństwa, lichwy i lichwy w karczmach.

Szwed interpeluje w sprawie zniżenia cen soli kuchennej.

Karatnicki stawia wniosek o wezwanie rządu, aby urzędnicy i funkcyonaryusze publiczni nie potrzebowali otrzymywać urlopów podczas swych czynności poselskich.

O godzinie 12 minut 15 marszałek zamyka posiedzenie, wyznaczając następne na piątek rano.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 8 marca. *(Telef.) Dziennik Polski* donosi, że w Jarosławiu zbankrutowała firma bankierska „Paweł Elenberg". Pasywa wynoszą ćwierć miliona złr.

Wiedeń, 8 marca. Zwołanie Rady rolniczej, projektowane na dzień 17 marca br., odłożone zostało do późniejszej chwili i nastąpi prawdopodobnie po Świętach Wielkanocnych, a to z powodu, że działalność w Sejmach nie pozwalałaby obecnie wielu członkom Rady wziąć udziału w jej obradach.

Wiedeń, 8 marca. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz zamianował profesora V. gimnazyum we Lwowie Józefa Nogaja, dyrektorem gimnazyum w Rzeszowie.

Minister handlu zatwierdził wybór Alberta Mendelsburga na prezesa, a Wojciecha Biechońskiego na wiceprezesa Izby handlowo przemysłowej w Krakowie.

Wiedeń, 8 marca. Czeskie pisma wyrażają mniemanie, że Sejm czeski, skutkiem abstynencyi Niemców, będzie zajmował się tylko sprawami gospodarczemi.

Wiedeń, 8 marca. Według *Wiener Abendpost*, wczorajsza wspólna rada gabinetowa zajmowała się, jak rok rocznie, ułożeniem wspólnego budżetu na rok przyszły.

Zadar, 8 marca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, zwiedziwszy dolinę Bremo, udał się w dalszym ciągu swej podróży w dolinę Canale, przyjmowany wszędzie przez ludność z entuzyazmem. W mieście Gruda spożył arcyksiążę śniadanie u miejscowego proboszcza, przyczem przypatrywał się zabawie ludowej. Po dwugodzinnym pobycie udał się arcyksiążę powozem do Castelnuovo.

Berlin, 8 lutego. Izba poselska Sejmu pruskiego przyjęła wniosek Hirscha z poprawką Gampa, zmierzający do tego, aby rząd pruski za przykładem innych rządów związkowych podjął próbę zatrudniania kobiet w służbie nadzoru przemysłowego, zwłaszcza w takich okręgach, gdzie pracuje znaczna liczba robotnic.

Bruksela, 8 marca. Lekarze wyrażają nadzieję, że królowa odzyska zdrowie. Chora spędziła noc spokojnie, oddychanie i tętno były prawidłowe. Podobno zapalenie płuc pozostawało w łączności z chorobą raka. Lekarze uważają operacyę za nieuchronną.

Rzym, 8 marca. *Italia* donosi, że Acciarito miał zwierzyć się przed dyrektorem więzienia, iż istniał spisek, uknuty przeciwko życiu króla Humberta, oraz że los rozstrzygał, kto miał wykonać zamach na króla.

Tulon, 8 marca. Przybył tu wczoraj minister marynarki Lockroy i zwiedził miejsce katastrofy w La Goubran, gdzie także odwiedził rannych skutkiem wybuchu tamże. Dotąd wydobyto 58 trupów z pod gruzów.

Madryt, 8 marca. *Reforma* donosi, że minister wojny, gen. Polavieja, przedstawił na ostatniej radzie ministrów konieczność powiększenia stanu czynnego i nieczynnego armii hiszpańskiej.

Belgrad, 8 marca. Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd rosyjski odwoła Szadowskiego i przyśle, w jego miejsce, innego posła. W ten sposób załatwione będzie całe zajście dyplomatyczne.

Petersburg, 8 marca. Car zatwierdził rozpisanie subskrypcyi w całem państwie celem zbierania składek na postawienie pomnika Katarzyny II. w Wilnie.

Petersburg, 8-go marca. Według informacyi *Torg. Prom. Gaz.* postanowiło ministeryum utworzyć w warszawskim okręgu naukowym Towarzystwa pomocy nauczycieli i uczniów na podstawie ustawy z roku 1897. Towarzystwa zatwierdzać będą gubernatorowie po porozumieniu z kuratorem okręgu naukowego. Ministeryum otrzymało już kilka podań o utworzenie podobnych Towarzystw w Warszawie, a mianowicie dla uniwersytetu, politechniki i instytutu weterynaryi, oraz Towarzystwa nauczycieli i uczniów szkół warszawskich.

Ks. Stojałowski oskarża...

Lwów, 8 go marca. *(Telefonem.)* Trybunał na dzisiejszej rozprawie odmówił wnioskom Stojałowskiego co do zawezwania na świadków Szajera i Kubika. Odczytano dwie odezwy socyalistyczne, z których jedna wzywa do składek na ks. Stojałowskiego, a druga potępia jego działalność.

Daszyński, zapytany w tym kierunku, oświadcza, że nie wie, co Stojałowski, którego życiem prywatnem interesuje się dopiero od miesiąca, robił ze składkami. Brał pieniądze na podróż do Rzymu, a równocześnie pisał, że „łotry ciągle naglą, aby jechał oczyszczać się z zarzutów". Od hrabiny Anny Potockiej otrzymał ks. Stojałowski 150 złr., nie wie więc Daszyński, co o tem myśleć.

Świadek opowiada o pertraktacyach ks. Stojałowskiego z Kazimierzem Badenim. Podług zeznań ks. Stojałowskiego pertraktacye te prowadzić miał poseł dr. A. Sokołowski(?!)

Hr. Badeni miał wyrazić się, że jeżeli ks. Stoj. przestanie o nim pisać, to mu da 200 złr. pensyi miesięcznej. Ks Stoj. nie zgodził się na to i żądał jednorazowego wynagrodzenia.

Dr. Adam zapytuje świadka, czy nie zna innych dowodów demoralizacyi ks. Stojałowskiego?

Daszyński: Owszem, cały stos. Pozycya ks. Stoj. w parlamencie jest nad wyraz śmieszna. Skompromitował się tam zupełnie. Gdy tylko zacznie mówić, wszyscy zbierają się około niego, pewni, że będą mieć wesołe widowisko.

Stojałowski zapytuje świadka, kiedy to obiecał socyalistom, że wstąpi do ich stronnictwa.

Daszyński: Nie wiem, czy partya przyjęłaby księdza.

Stojałowski ponawia pytanie.

Daszyński, nie uważając na pytanie, opowiada, jak to ks. Stoj. otrzymywał wsparcie od socyalistów z inicyatywy *Naprzodu.*

Dr. Grek: Czy pańskie stronnictwo brało udział w rozruchach?

Daszyński: Byłoby śmiesznem, gdyby stronnictwo, okrzyczane za *Judenknechtów,* występywało przeciw żydom.

Na odnośne pytania tłomaczy ks. St, że od Singera w Wiedniu otrzymał 8.000 złr., ale się o nie nie prosił.

Dr Dwernicki zapytuje świadka, jaką akcyę rozwijał ks. Stoj. przed rozruchami.

Daszyński: Rozwijał program chrześciańsko socyalny.

Św. Wojciech Dąbrowski, członek redakcyi *Kuryera Lwowskiego*, zeznaje, że ks. St. mówił mu, iż od hr. Badeniego zażądał 15 000 złr, aby o nim nie pisać.

Dr Dwernicki zapytuje, czy świadek nie ma innych dowodów niemoralności ks. Stojałowskiego.

W. Dąbrowski: W aktach oskarżenia o rozruchy, których czytałem kilkanaście, wszędzie było stwierdzone, że bezpośrednią przyczyną rozruchów były agitacye ks. Stojałowskiego.

Stojałowski: Czy ma pan przekonanie, że wszystko, co znajduje się w aktach oskarżenia, musi być prawdą?

Przewodniczący uchyla to pytanie.

W. Dąbrowski opowiada dalej, że gdy jeszcze jako akademik pracował w *Gazecie Narodowej*, przyszedł do redakcyi ks. Stojałowski i wyjaśniał głośną historyę z lampą. Ks. Stojałowski pokazywał nawet jakąś lampę. Okazało się, że była to lampa, wypożyczona na pokaz.

Świadek Stelmach, z nazwiska i z zawodu, zapytywany, czy prawdą jest, że ks. Stojałowski na jednym wiecu mówił, iż jak sakramentów jest 7 tak i Stojałowszczyków w Radzie państwa powinno być 7, potwierdza to.

Świadek Ferd. Hreczyński, zapytywany o wyborcze praktyki ks. Stojawskiego, o tak zwaną „świętą kredę", którą naznaczano przeciwników ks. Stojałowskiego, i o pałki, odpowiada, że o tem nie wie.

Poseł Stapiński natomiast obszernie opowiada o praktykach wyborczych księdza Stojałowskiego. Stojałowszczycy bili kandydatów partyi przeciwnej.

Dr. Grek: Czy ludowcy bili kiedy Stojałowszczyków?

P. Stapiński: Nigdy.

Dr. Grek: Czy agitacye księdza Stojałowskiego miały charakter antysemicki?

P. Stapiński: Tak. W Kołaczycach n. p. mieszczanie, należący do partyi Stojałowskiego, brali udział w rozruchach.

Dr. Grek: Czy prawdą jest, że pana popierały na posła kahały?

P. Stapiński przeczy temu stanowczo, jak i doniesieniom organu ks. Stojałowskiego, jakoby był u rabina w Rymanowie. Świadek przytacza następnie, że słyszał, jak ks. Stojałowski przyrównywał swój klub do siedmiu sakramentów. Na dowód niemoralności ks. Stojałowskiego podnosi mówca ściąganie od ludu składek na jakieś urojone skarby, lub zbieranie prenumeraty na pismo, które od pół roku przestało wychodzić.

Dr. Adam: Czy zna pan inne jeszcze dowody niemoralności księdza Stoj.?

P. Stapiński: Gdy byłem uczniem gimnazyum jasielskiego, mieliśmy tam stowarzyszenie młodzieży. Ks. Stojałowski, dowiedziawszy się o tem, w *Wieńcu* i *Pszczółce* wzywał prokuratora do wglądnięcia w tę sprawę.

Przesłuchano jeszcze świadka Filmera; poczem przewodniczący odroczył rozprawę do godz. 4 po południu.

Rada państwa.

Praga, 8 marca. *Politik* donosi, że Rada państwa zwołana będzie dopiero w połowie września b. r.

Z Węgier.

Budapeszt, 8 marca. W Izbie poselskiej wyraził Koloman Szell nadzieję, że kwota w najbliższym czasie uchwalona będzie, w obu częściach monarchii, w drodze parlamentarnej.

Budapeszt, 8 go marca. Partya niezawisłości uchwaliła na wczorajszej konferencyi odrzucić prowizoryum ugodowe oraz zaproponować wniosek co do prawnego i faktycznego stworzenia samodzielnego terytoryum celnego.

Budapeszt, 8 marca. W Sejmie węgierskim rozpoczęły się obrady nad prowizoryum ugodowem.

Budapeszt, 8 marca. Były prezydent ministrów Banffy złożył mandat poselski.

Choroba papieża.

Rzym, 8 marca. *Agencya Stefaniego* donosi, że wczoraj wieczorem został wydany ostatni biuletyn o zdrowiu papieża, który ma się coraz lepiej. Dr. Mazzoni zaprzestanie odwiedzać papieża regularnie, a tylko od czasu do czasu składać będzie wizyty lekarskie swemu dostojnemu pacyentowi.

Rzym, 8 marca. Wczoraj wieczorem wydano ostatni biuletyn o stanie zdrowia papieża. Mazzoni zaniechał już wizyt lekarskich.

Biuletyn stwierdza stałe polepszanie się zdrowia papieża, oraz normalne gojenie się rany.

Rozruchy studenckie.

Lwów, 8 marca. *(Telef.) Słowo Polskie* donosi z Warszawy, że za przykładem Petersburga zastrejkowały trzy wyższe zakłady naukowe w Królestwie Polskiem. Początek zrobiła wyższa szkoła rolnicza w Puławach, gdzie uczęszcza znaczna liczba Rosyan, za nią poszedł uniwersytet warszawski i politechnika. Studenci tych dwóch zakładów naukowych wręczyli rektorom podania, na które mają rektorzy odpowiedzieć we czwartek 9 marca.

Petersburg, 8 marca. Car powierzył śledztwo w sprawie rozruchów studenckich generał-adjutantowi Wannowskiemu. Car zapewnił deputacyę profesorów uniwersytetu, że zarządził wszelkie środki celem wyświetlenia sprawy; atoli powszechną jest opinia, że Wannowskij nie stoi na wysokości tego zadania i że nie dotrze do właściwego źródła zaburzeń uniwersyteckich, oszczędzając ministrów Goremykina i Bogolepowa, którzy są właściwie moralnymi sprawcami rozruchów, a zatem ponosić powinni główną odpowiedzialność za pogwałcenie godności ludzkiej w osobach znieważonych studentów.

Przemówienie Fallières'a.

Paryż, 8 lutego. Nowowybrany prezydent senatu Fallières, obejmując wysokie to stanowisko, miał mowę, w której zaznaczył, że senat poczyta sobie za obowiązek pójść za wezwaniem prezydenta Loubeta i dopomódz rządowi w sprawie uspokojenia kraju.

Fallières wyraził nadzieję, iż niedaleką jest chwila, kiedy zniknie ten chwilowy zamęt, któremu Francya uległa. Prądy, przeciwne temu, i wrogie republice, sprowadziły tylko powierzchowne zamięszanie, ale w gruncie rzeczy nie zdołały odwieść demokracyi francuskiej od jej interesów i obowiązków. Kraj ma zaufanie do armii i do swych instytucyj i cierpliwie czekać będzie, aby sprawiedliwość zrobiła swoje, a wówczas prawda przywróci do równowagi zaniepokojone sumienia.

Esterhazy i Du Paty de Clam.

Paryż, 8 marca. Na radzie ministrów, która odbyła się wczoraj pod prezydencyą Loubeta, omawiano sytuacyę, jaką wytworzyły rewelacye Esterhazego. Postanowiono czekać spokojnie ukończenia obrad trybunału kasacyjnego, gdyż wówczas dopiero będzie można ocenić należycie cały zebrany materyał.

Jeden z współpracowników *Temps'a* daremnie starał się o posłuchanie u Du Paty de Clam'a; ale jeden z przyjaciół Du Paty'ego zapewnia, iż bezpodstawne są pogłoski, jakoby Du Paty chciał na własną rękę poczynić rewelacye w rodzaju rewelacyj Esterhazy'ego.

Fałszerstwa przeciw Picquartowi.

Paryż, 8 lutego. W toku rozprawy przed trybunałem kasacyjnym w sprawie Picquarta wykryto nowe fałszerstwa Henry'ego i jego wspólników. Okazało się mianowicie, że obrońcy Esterhazego istotnie podrobili adres na kwestyonowanej karcie korespondencyjnej *(petit-bleu)*, aby podać w podejrzenie Picquarta, że kartę sfałszował.

Dalej wykryto, że do aktów sprawy Esterhazego dołączono wycinek z gazety z fałszywą datą, aby wzbudzić mniemanie, jakoby Picquart jeszcze przed znalezieniem *petit-bleu* zajmował się sprawą rehabilitacyi Dreyfusa.

W końcu okazało się, że i na rzeczoznawcy Bertillonie ciąży wina, że fotografię z listu Esterhazego, pochodzącego z dnia 26 sierpnia 1896 r., zaopatrzył datą: Maj 1896 r.

Te wyniki śledztwa nie pozostaną bez wpływu na sprawę Dreyfusa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 8 marca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	95
" " srebrna	100	85
4% renta austryacka złota	120	10
4% " " koronowa	10	25
4% " węgierska złota	119	75
4% " " koronowa	97	75
Akcye Banku austro-węgierskiego	9 8	—
" kredytowe	56	30
Londyn	120	47½
Marki	58	97½
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	9	52½
Włoskie banknoty	44	65
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	162	50
Losy tureckie	63	80
Akcye Anglobanku	157	—
" Unionbanku	324	—
" Bankverein	277	75
" Laenderbanku	245	75
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	243	50
" " Południowej	66	50
" " Elbethal	256	—
" " Nordbahn	3430	—
" " Staatsbahn	360	60
" " Alpine	239	60
" Tureckie Tabaczne	135	—
Ruble	127	37½

Berlin, 8 marca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	50
Krótki Wiedeń	169	30
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	100	90
Renta włoska	94	90
Akcye kredytowe austryackie	230	12
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 8 marca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	30
Cena nafty	18	10
Pszenica na jesień	9	88
Żyto na jesień	8	16
Owies na jesień	6	10
Kukurudza	4	90

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 7 marca 1899 roku, godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	15
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% " " " "	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% " " " "	97	75	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% " " " "	100	50	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
" " Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot. " "	378	—	388	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	205	—	210	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	25
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	—	294	—

SAKIS-AL-SAKIS,

znakomite płukanie ust, zębom nadaje białość, usuwa ból, pruchnienie zębów i zapobiega wszelkim chorobom dziąseł. Cena zł. 1·20. 176 5 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Pora letnia i jesienna 1899.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko

zł. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej	zł. 6·— i 6·90 z lepszej	prawdziwej wełny owczej.
zł. 7·75 z wybornej	zł. 8·65 z bardzo wybornej	
zł. 10·— z przewybornej		

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 zł.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 16 65

Nauczycielka

rutynowana, udziela języka **francuskiego, niemieckiego** i **muzyki,** u siebie i prywatnie **Ul. Sławkowska 22, I. piętro.** 597

MAGAZYN LIPIŃSKIEGO
w Krakowie

poszukuje kasyerki z kaucyą 200—300 zł. — dalej **przyjmie ucznia na praktykę.** 605 1 2

Magazyn Maryi

Rynek gł. 6, I. p.,
urządza d. 13, 14, 15 marca b. r. wyprzedaż dziecięcej garderoby dla Chłopców i Dziewcząt, przeznaczając 10% na zakład św. Jadwigi. 603 1 3

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, iż wszelkie zamówienia na Święta Wielkanocne już przyjmuję jakoto na: Patentowane Baby Podolskie od 50 c. wyżej, Jajeczniki i babowe ciasto od 25 c. wyżej, Placki Krakowskie przekładane konfiturami od 1 zł wyżej, Przekładańce, Placki serowe na drożdżowem cieście, Serniki, Makowniki, Mazurki, Torty w kilkudziesięciu gatunkach od 1 zł. wyżej.

Również zamówienia z prowincyi uskuteczniam szybko odwrotnie i punktualnie — ręcząc za staranne wykonanie. — Kreślę się z poważaniem

Romuald Pieczarka,
Cukiernia Warszawska przy placu Dominikańskim 3. 600 1 5

Maszyna do pisania „Noris"

pouczająca, pożyteczna, tania 4 zlr. 50 ct.

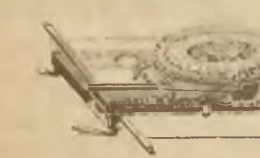

Bez poprzedniego ćwiczenia może każdy pisać nowo wynalezioną maszyną do pisania „Noris".

Maszyna zawiera 84 liter, cyfr i znaków pisarskich, i jest tak sztucznie sporządzoną, że pomimo jej prawie bajecznie taniej ceny, daje przy wprawie pismo zaledwie dające się odróżnić od pisma wielkiej maszyny biurowej.

Kompletna maszyna do pisania wraz z wyczerpującym sposobem użycia kosztuje **4 złr. 50 ct.,** słownie: **cztery złr. pięćdziesiąt ct.,** za poprzedniem wysłaniem należytości; za pobraniem 30 ct więcej.

Mam na składzie także **biurowe maszyny** w cenie od 40 złr począwszy. Na żądanie wysyłam prospekty za darmo. 606 1 0

Skład główny dla Galicyi i Bukowiny:

JOACHIM R. BERGER, Nowy Sącz.

Zniknęły

reumatyzm, gościec, nerwowość, bezsenność, brak apetytu, influenza, newralgia, blednica, porażenia, dolegliwości w pacierzu, kurcze, bicie serca, uderzenie krwi do głowy, ziębnięcie rąk i nóg, duszność, zimne poty, choroby skórne, cuchnący oddech, kolki, ból zębów, dolegliwości kobiece itd., wskutek noszenia prawdziwego patent elektro-galwan. krzyża Volty wyrobu Feitha po złr. 1·20. Zażądać prospektu z podziękowaniami od 57 1 6

M. FEITH'a, Wiedeń, II., Taborstr. 11 B.

Drzewka

owocowe i ozdobne, **róże,** dahlie, mieczyki i t. p., tudzież narzędzia ogrodnicze, **owsy** do siewu, **ziemniaki** — poleca **Jul. br. Brunicki w Pothorcach, p. Stryj.**
Cenniki za darmo i opłatnie!! 498 6 20

Handlowa
Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,
sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 114 30 0

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 153548 0

J. W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

359 17 0

Korzystna propinacya dla katolików

do objecia od 1-go kwietnia 1899 r. w **Rajtarowicach** (powiat **Sambor,** poczta w miejscu). Zgłoszenia rychłe przyjmuje Zarząd gospodarczy tamże. 583 3 10

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się **wyraźnie żądać** „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 35 37 0

Drugi raz w życiu już nigdy

nie nadarzy się tak rzadka sposobność do nabycia

tylko za zł. 3·50

kolekcyi następ. wspaniałych przedmiotów:

15 sztuk zł. 3·50.

15 sztuk zł. 3·50.

1 kotwiczny remontoar zegarek Reform, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;
1 prawdziwy złocisty łańcuszek pancerzowy;
2 pierścienie najświeższego fasonu z imit. złota, ze sztucznym brylantem;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z rycinami i mechaniką;
1 **bardzo piękna damska broszka;**
3 z imit. złota spinki do gorsu;
1 **patent. spinka do kołnierzyków leżących;**
1 bardzo piękna **szpilka do krawatki;**
1 **futeralik** na zegarek kotwiczny;
1 **zwierciadełko** w etui;
1 **spinka do bluzki** ze złota fasonowego.

Te wszystkie wspaniałe przedmioty w liczbie 15 kosztują wraz z kotwicznym zegarkiem remontoar

tylko 3 zł. 50 ct.

Wysyłka do każdego za zaliczką.

Jeżeli nabyte przedmioty nie podobają się, zwraca się pieniądze z wszelką gotowością — tak, że dla kupującego nie ma tu wcale ryzyka.

Nabywać można jedynie i wyłącznie przez firmę zegarmistrzowską 524 2 6

Alfred Fischer
Wiedeń, I., Adlergasse 10.

K. ZIELIŃSKI

optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,

poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych,** po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 11·—

Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 135 20 0

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
60 „ . 1·—

Miary złoto-metrowe złr. 2·80 do 4·50.

Zakład ogrodniczy i handel nasion
LUDWIKA FREEGE

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 15 i 16,

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

Za nasiona moje otrzymałem na wystawie jubileuszowej we Lwowie **medal złoty.**

NASIONA gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe.

CEBULKI i BULWY KWIATOWE, SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH, KRZEWY OWOCOWE, RÓŻE wysokopienne i krzaczaste, DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE, Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY ogrodnicze.

Ceny niższe od każdej konkurencyi miejscowej i zamiejscowej.

Cennik ilustrowany, w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie **darmo i opłatnie.** 266 16 18

Dr Jan Jugendfein,

adwokat w Krośnie,
poszukuje Koncypienta.
Posada zaraz do objęcia. 585 2 3

500 koron otrzyma ten, kto wyrobi mi **stałą posadę w banku** lub w jakiej wielkiej **fabryce** lub przemyśle naftowym, w charakterze **rachmistrza, kontrolora, kasyera, administratora.** Posadę te jestem gotów przyjąć w Galicyi, na Śląsku lub w głębokiej Rosyi. Na żądanie mogę złożyć kaucyę. Zgłosz. proszę nadesłać do biura dzien. **Flohna, Lwów,** pod znak. **„Urzędnik."** 556 4 5

Uczeń

potrzebny jest do **handlu łakoci A. Tumidajskiego** w **Jarosławiu**
570 3 3

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach zielonym lakiem zapieczętowanych. 528 5 30

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Przedostatni tydzień.

Ciągnienie niezawodnie dnia 18 marca 1899

1. Główn. wygr. 100.000 koron wart.
2. „ „ 25.000 „ „
3. „ „ 10.000 „ „

gotówką z odciągnięciem 20%.

Losy wiedeńskie po 50 cent.

polecają w Krakowie: Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer 409 16 0

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że pogłoski, jakobym był niewypłacalnym, na mylnej były oparte podstawie, i, jak się zdaje, pochodziły od moich konkurentów zawodowych.

Wprawdzie z powodu znacznych wierzytelności, które mam do odebrania u moich odbiorców, byłem w chwilowej niedyspozycyi materyalnej; obecnie jednak niedyspozycya ta ustała, i wszystkich już wierzycieli w zupełności zaspokoiłem, i cieszę się najwiękzem zaufaniem fabrykantów.

Najlepszym tego dowodem jest ta okoliczność, że

Magazyn swój gotowych ubrań
na sezon wiosenny i letni

bardzo obficie zaopatrzyłem w ubrania najmodniejsze i z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, i spodziewam się, że P. T. Publiczność jak dotychczas, tak i nadal zaszczycać mnie będzie swojem zaufaniem i licznymi odwiedzinami. 573 2 6

Z poważaniem

Chemin Feldman,

właściciel Magazynu ubrań męskich i dziecięcych w Krakowie, róg ul. Grodzkiej i placu Wszystkich Świętych L. 1, naprzeciw handlu A. Suskiego.

MATKI

jeżeli chcecie, by Wasze dzieci były zdrowe, nie kupujcie plecionych wózków. Są one siedzibą chorób zaraźliwych i gniazdem pluskiew. Kupujcie tylko hygieniczne wózki, dające się ustawić do leżenia i siedzenia, z urządzeniem, które można myć, i patentowanemi koszami z metalu. Polecane przez powagi lekarskie. Największa czystość. Bardzo wspaniałe — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. 487 5 0

L. Baumann, c. i k. właśc. przywileju, **Wiedeń. VI/2, Millergasse 6.**

Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, gdy na jego dnie z drzewa znajduje się wypalony znak ochron., jak wyżej. Ostrzega się przed lichemi naśladowaniami.

Na Święta!

Fabryka wyrobów cukierniczych
pod firmą
Józef Siermontowski
Kraków, ul. Bracka,
poleca: 561 3 10

Baranki, kwiaty, karmelowe pisanki, maczek cukrowy, masę migdałową i orzechową, również przyjmuje zamówienia na **torty, przekładańce, serniki, mazurki, baby i jajeczniki.**

ZMIANA LOKALU.

Od wielu lat znana

KUCHNIA POLSKA i KAWIARNIA

przy ul. św. Anny L. 5, została przeniesioną na ul. św. Jana L. 18.

Dziękując Szanownej Publiczności za liczne uczęszczanie i za zupełne zaufanie do mojej restauracyi, upraszam o łaskawe przybycie do nowego lokalu, gdzie również tanio, czysto i smacznie na maśle przyrządzone potrawy wydawać będę. 121 28 0

Specyalne śniadania, obiady i kolacye à la carte.

Dla P. T. Abonentów znaczny opust.

Z najgłębszym szacunkiem

JÓZEF BIELAWSKI.

Poszukuję Willi

w Krakowie
bez wilgoci, **do kupna.**

Zgłoszenia tylko listownie pod N. **100** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 516 7 0

Administracya wapienników i kamieniołomów miejskich

pod kierownictwem Magistratu
w Podgórzu

sprzedaje po przystępnych cenach:

Wapno skaliste (budowlane) odznaczone listem uznania na wystawie budowl. we Lwowie w r. 1892.

Wapno gaszone i wapno do uprawy roli.

Również poleca ze swych słynnych skał zwanych „Krzemionkami" i „Skałą Twardowskiego"

Kamień budowlany brukowy i różne gatunki szutrów.

Zamówienia przyjmuje: 1149 18 0

Kasa miejska w Podgórzu, telefon 161,
Zarząd wapienników „ „ 162.

Duża willa

pod Nr. 40, róg Pędzichowa i Szlaku, urządzona z wszelkim komfortem, oraz z **wielkim ogrodem ozdobnym, jest do wynajęcia od 1 go kwietnia b. r. względnie do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu lub u **Jana Kwiatkowskiego w Krakowie,** ul. Zwierzyniecka Nr. 19. 572 3 6

Ważne dla osób słabych!

Nadeszły znaczne transporty.

Wyborne: **Koniaki francuskie** nadające się do celów leczniczych (pod gwarancyą czyste), butelka od złr. 3·50 do 5·—; **węgierskie** od złr. 1·75 do 3·50; **tokajski „Medicinal"** złr. 4·50; wyborowe starsze **wina greckie** butelka złr. 1·30; najwyższy gatunek **oliwy nicejskiej,** odpowiedni do celów leczniczych, litr złr. 1·40; wyborną **herbatę chińską** kilo złr. 3·60; doskonałą **kawę paloną** złr. 1·60; wyborną **starkę litewską** but. lit. złr. 1·40; sławna **kminkówka gdańska** z Białej złr. 1·25; oraz **wódki izdebnickie, łańcuckie** itd.; **wina naturalne węgierskie i austr.** od 45 ct. butelka — poleca

Handel Warszawski
A. Choclszewskiego
w Krakowie, 504 5 12
ulica Kopernika Nr. 20,
zaraz za wałem kolejowym.

Ogłoszenie.

Magistrat stolecz. król. miasta Krakowa poszukuje w Krakowie odpowiednich lokali na pomieszczenie dwóch szkół ludowych żeńskich, począwszy od 1 lipca b. r., a mianowicie:

A) Lokalu o 10ciu izbach na klasy, 1ej na kancelaryę, 1ej na poczekalnię dla nauczycielek i 1ej na mieszkanie dla tercyana, w dzielnicy IV. (Piasek), lub V. (Kleparz), ewentualnie dwóch lokali po 6 izb na klasy, 1ej na kancelaryę, 1ej na poczekalnię dla nauczycielek i 1ej na mieszkanie dla tercyana; jednego w dzielnicy IV. (Piasek), drugiego w dzielnicy V. (Kleparz);

B) Lokalu przynajmniej o 4ch izbach na klasy, 1ej na kancelaryę, 1ej na poczekalnię dla nauczycielek i 1ej na mieszkanie dla tercyana, w śródmieściu. 565 3 3

Oferty należy wnieść ustnie lub pisemnie **najdalej do 20go marca b. r.,** do Wydziału IV. Magistratu.

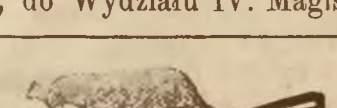

Autom. łapki.

Na **szczury** złr. 2·—, na **myszy** złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedne noc, nie budzą podejrzenia i same się ustawiają. Wszędzie jak najlepsze wyniki. Wysyłka za zaliczką.
M. Feith w Wiedniu, II, Taborstrasse Nr. 11/b. 452 4 6

Do wynajęcia

oddzielny dworek z ogródkiem, składający się z 4-ch pokoi, przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy. **Czarnowiejska 47.** 458 9 0

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski